

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 14

ROK 4

Warszawa, niedziela 3 kwietnia 1938 r.

Cena 10 groszy

Opłata pocztowa
uiszczona gotówką

Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 47

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie

ZYGMUNT PRZYGODZKI

W RÓG ZE WSCHODU

Żyjemy w czasach twardej walki, walki o byt i prawa narodu.

Sytuacja Polski otoczonej z jednej strony komunistyczną Rosją, z drugiej tradycyjnie niebezpiecznymi Niemcami jest tego rodzaju, że Naród Polski musi ze specjalną uwagą baczyć, by linia jego polityki nigdy zbaczła z drogi dziejowych zadań Polski. Tą ciężką rolę twórcy i strażnika zdrowej myśli politycznej Polski wziął na siebie ruch narodowy, którego organizacyjnym wyrazem jest obecnie Stronictwo Narodowe.

Obóz Narodowy z Romanem Dmowskiem na czele, pierwszy stwierdził, że obok wielu państw niechętnych Polsce, najgroźniejszym i odwiecznym wrogiem jest państwo żydowskie. Dziwne to państwo; odmienne od wszystkich istniejących na kuli ziemskiej. Opiera się na zorganizowanym w odrębny naród żydostwie; posiada swój rząd, myśl polityczną, swój ustroj, swą organizację państwową; brak mu natomiast niepodległej ziemi.

Słusznie nazwiemy to państwo międzynarodową; wszak jego poddani — żydostwo i ich sprzymierzeńcy — rozproszeni są wśród wszystkich narodów i w ich łonie swą politykę prowadzą.

Wiek dwudziesty miał być dla Żydów epoką tryumfalnego podboju i ostatecznego zapanowania nad światem. Międzynarodowy rząd żydowski zarządził atak na wszystkich frontach. Rachuby jego zawiodły na całej linii. Budzące się niemal we wszystkich krajach ruchy narodowe zadały dotkliwy cios żydowskiej ofensywie. Dość przypomnieć Włochy, Niemcy — mecenarską lecz tryumfującą Hiszpanię.

Rząd żydowski nie zrezygnował oczywiście ze swych zamierzeń, musiał jednak zmienić swą politykę. Rozproszoną na różnych frontach siłę uderzenia postanowił skierować na jeden od ciek, na jedno państwo, które zawsze dla wygnańców żydowskich było łaskawe — w planach ich pierwsze miało być zniszczone i podbite.

Polska jest największym zbiornikiem żydostwa. Tu mieszka lud żydowski. Zagrzebiony w zażydzonej miasteczka chałcziarstwo jest tem dla państwa żydowskiego, czem dla normalnego narodu jest lud wiejski. Żydostwo zorganizowane w instytucjach religijno-politycznych *kahalach*, ma znacznie żywszą łączność ze swym międzynarodowym rządem, niż z Państwem Polskiem. Obce kulturą, językiem, religią, rozrasta się na naszej ziemi wypierając gospodarzy.

Rząd żydowski obrał Polskę za teren osiedlenia dla Żydów, planując na przyszłość podbić ojczyznę naszą i zamianę jej na niepodległą *ziemię żydowską*.

Atak na ziemię polską idzie trzema drogami: pierwsza — osiedlanie się u nas żydostwa z całego świata; druga — podbój gospodarczy, przez opanowanie handlu, przemysłu, rzemiosła; trzecia — to podbój polityczny. O ile dwie pierwsze drogi posługują się dla osiągnięcia swych zamierzeń rdzeniem żydostwem, o tyle trzecia jest obliczona na narzucenie masom polskim swojej myśli politycznej, na podporządkowanie ich swoim celom, więcej — uczynienie z nich narzędzia, posłusznego pracującego na szkodę własną.

Trzeba było znaleźć jakąś fałszywą ideę na lep dla mas; jakiś sztandar, pod którym Polacy otumanieni walczyliby w najlepszej wierze, przeciw własnym, najżywniejszym interesom, za żydowską sprawę. Nie trzeba podkreślać, że owym hasłem złudnym obliczonym na nieświadomości politycznej masy, tą czołową formacją żydowskiego natarcia — jest komunizm.

Atak gospodarczy, atak osiedleńczy trwają ze wzmożoną siłą, ale najgroźniejszy jest ten trzeci.

Dziś, po wieloletniej pracy Stronictwa Narodowego, społeczeństwo polskie coraz lepiej rozumie rolę komunizmu w planach żydostwa. Jego teoria polityczna, zapoczątkowana przez żydowską myśl Marxa, ma za zadanie osłabienie sił życiowych narodu, rozbicie jego spójności wewnętrznej, przez zniesienie własności, rodziny, przez walkę z religią i kulturą narodową.

Głoszące równość i swobodę idee komunistyczne w rzeczywistości pozabawiają jednostkę wszelkich praw, nie tylko politycznych, lecz i osobistych. Wywłaszczenie chłopów z ziemi i stworzenie „kolchozów” rolnych, rządzonych przez komunistycznych urzędników, to nowa forma niewolnictwa. Chłop w państwie bolszewickim, masowo przesiedlany na Sybir, robotnik — bez prawa wyboru zajęcia, przymusowo związany z warsztatem pracy, wyzyskiwany do ostatka sił pod płaszczykiem „stachanowszczyzny” — czyli terrorem wymuszonego zwiększania wydajności pracy — są tego jaskrawym przykładem. Systemem rządów komunistycznych musi być krwawy terror, gdyż tylko w ten sposób obca kultura i wiara mniejszość żydowska może utrzymać się przy władzy.

W imię tego „raju” działają agitatorzy komunistyczni w Polsce...

Rok 1920 otworzył oczy żydostwu, że naród polski nie da się zagarnąć najzdemotniejszą. Pozostała droga rewolucji wewnętrznej. Pierwszym jej czynem ma być krwawy porachunek z nacjonalizmem polskim.

Trzonem roboty wywrotowej jest żydostwo i finansowana przezeń Polska Partia Komunistyczna. Wokół tego ośrodka gromadzą się wszystkie ugrupowania klasowe i antyreligijne tworząc już zarys wspólnego „frontu

ludowego”. Taktyka bowiem komunistyczna po szeregu różnych prób podzieliła na dwa etapy okres dochodzenia do władzy. Pierwszym z nich jest wzniecenie wielkiego, masowego ruchu przyjaźni żydostwa (tak zwanego „frontu ludowego” bądź demokracji), którego zadaniem będzie zniszczenie nacjonalizmu i ułatwienie rozwoju ukrytej komuny. W drugim etapie rząd „frontu ludowego” łatwo przekształci się na komunę niemaskowaną.

Polska żyje dziś w pierwszym z tych etapów. Proces znanego przywódcy socjalistycznego, Żyda, Drobnera, wykaże, że nie tylko „doły” socjalistyczne są rządzone przez jacejki, lecz i najwyższe organa partyjne znalazły się pod zarządem komuny. Procesy lubelskie ujawniły organizacyjne kontakty działaczy „wiciowych” z elementami wywrotowymi. W sierpniowym strajku ludowców kierownictwo akcji przeszło tylko w ręce czynników

komunistycznych. Lewica sanacyjna, socjaliści i ludowcy są coraz mocniej podminowani przez jacejki.

Rzecz w tym, że komunistyczny stanowią jedyną przeszkodę w rozwoju i planach komuny. Coraz częściej w odpowiedzi na komunistyczną prowokację uświadomione społeczeństwo godzi nie w ślepe narzędzie, lecz w kierującą nim żydostwo. Dlatego też ekscesy komunistyczne przenoszą się na tereny najmniej zażydzone, by ochronić ich żydowskich autorów od natychmiastowej reakcji społeczeństwa.

Stąd rewolucja komunistyczna na wsi jest wygodniejsza dla żydostwa. Zmusza to wieś narodową do zawoju politycznej baczności i wysiłków w walce z żydostwem.

Znikomy procent Żydów w Wielkopolsce i na Pomorzu jest powodem, dla którego te właśnie dzielnice uderza dziś wzmożony atak komunizmu.

Bestialski mord kapłana w Luboniu, profanacje Kościołów na ziemiach za-

chodnich i liczne pochwały tych zbrodni przez członków „frontu ludowego” — nabierają na tym tle specyficznej wymowy.

Komunizm rozpoczyna już u nas dzieło zniszczenia, by na zgłiszczach Kościołów, na gruzach naszej kultury założyć niepodległe państwo żydowskie.

Poza Stronictwem Narodowym nie ma w Polsce masowego ruchu, który zdolny jest zdusić wrogie zakusy. W walce, która trwa, nikt nie może zostać na uboczu. Ci, co do dziś jeszcze pozostali jedynie widzami tych dziejowych zmagani, muszą zrozumieć, że na froncie niema miejsca dla neutralnych między okopami.

Trzeba stanąć pod jednym, lub drugim sztandarem.

Za panowanie żydowskie — czy za wiarę katolicką, kulturę narodową i niepodległość polityczną.

Stalin zapelnia luki

spowodowane wystrzelaniem dowódców czerwonej armii

MOSKWA, 29.3. — Zarządzeniem Woroszyłowa zreorganizowano szkolenie w wojskowych szkołach czerwonej armii, zmniejszając czas szkolenia o rok, do lat 2-eh. Zmieniono również gruntownie program szkolny, likwidując częściowo przeszkolenie teoretyczne na rzecz praktycznego, które rozbudowano.

W związku z tą reorganizacją pisał organ czerwonej armii „Krasnaja Zwiezda”, iż chwila obecna wymaga przyspieszenia wyszkolenia czerwonych oficerów. Muszą oni znać najbardziej nowoczesne zadania taktyczne, by po ukończeniu szkół mogli natychmiast objąć odpowiedzialne stanowiska dowódców w armii. Nowe rozporządzenie kładzie główny nacisk na wierność partii komunistycznej i Stalinowi.

Jak wiadomo spowodowała „czystka” w czerwonej armii duże luki na wyższych i najwyższych szczeblach dowodzących. Młodzi absolwenci szkół wojskowych mają te luki wypełnić, awansując od razu na wysokie stanowiska.

NOWY WYROK

MOSKWA, 29.3. — W Prokopiewsku

(rejon nowosybirski) stanęło przed sądem 7 inżynierów i górników pod zarzutem akcji sabotażu. Byli oni oskarżeni o spowodowanie w zminie z wywiadem zagranicznym 345 katastrof górniczych, o zamordowanie robotników stachanowców itd. 5 skazano na śmierć i rozstrzelano, 2-eh skazano na karę więzienia po lat 20.

ROLA PRASY SOWIECKIEJ

MOSKWA 29.3. — Nowy szef wdziału prasowego przy C. K. Kompartii, A. Nikitin, dokonał masowej czystki wśród pracowników prasy prowincjonalnej, łącznie z prasą wojskową.

W związku z tym „Krasnaja Zwiezda” ostro atakuje komisarzy politycznych za uchylanie się od redagowania pism. Prasa sowiecka i dziennikarze sowieccy — pisze organ wojskowy — winni spełniać w całości rolę pomocniczego denuncjanta, co jest zasadniczym obowiązkiem całej prasy sowieckiej.

PROF. SCHMIDT ZAGROŻONY

MOSKWA, 29.3. — Uczony sowiecki prof. Schmidt, uchodzący za chlubę nauki sowieckiej (Schmidt jest Żydem) został ostro zaatakowany przez prasę sowiecką. Na specjalnym posiedzeniu rada komisarzy ludowych ostro zaatakowała Schmidta i nie zatwierdziła jego sprawozdania.

Ogłoszony w dniu dzisiejszym urzędowy komunikat stwierdza, iż prof. Schmidt tolerował w podległym mu urzędzie żywioły opozycyjne i wydawał szkole dyktando, dotyczące sowieckiej floty handlowej na morzach północnych, w związku z czym 8 okrętów handlowych ugrzęzło w lodach i jest zagrożonych.

„Prawda” zaatakowała dziś gwałtownie komisarza ludowego żeglugi rzecznej i morskiej Pachomowa, długoletniego członka rządu sowieckiego.

ARESZTOWANIE DYGNITARZY WOJSKOWYCH

MOSKWA, 29.3. — Pod zarzutem „cełowego szerzenia chorób epidemicznych wśród koni kawalerii i artylerii” areszt-

owano w Kijowie naczelnika wydz. wet. kijowskiego okręgu wojennego, Sapowala.

W Nowosybirsku aresztowano pod zarzutem uprawiania akcji opozycyjnej wśród dowódców okręgu komisarza syberyjskiego okręgu wojennego, Szardina.

Ucieczka do Moskwy

PARYŻ (PAT) — „Le Matin” podaje, iż w ciągu ostatnich trzech dni ambasador sowiecki w Paryżu starał się czynić wszystko, by skłonić rząd francuski do wysłania samolotów bombardujących do Katalonii. Sowiety ze swej strony zobowiązywały się nadesłać do Francji w ciągu miesiąca odpowiednią liczbę samolotów sowieckich, również typu bombardującego. Rząd francuski kategorycznie miał odrzucić powyższą propozycję.

W każdym razie — zaznacza „Le Matin” — wydaje się obecnie, iż rząd sowiecki zdaje sobie coraz bardziej sprawę z nieuniknionej klęski strony czerwonej, gdyż od kilku dni przez Francję przejeżdżają wybitni emisariusze sowieccy, opuszczający Hiszpanię, wezwani do Moskwy. Grupa sowieckich komisarzy politycznych i lotników miała już odjechać z Hiszpanii do Sowiecków.

Zajścia w Drohobyczu

LWOW (ATE) — Z Drohobycza donoszą: W Drohobyczu wybuchł strajk okupacyjny bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach Funduszu Pracy. Strajkujący domagają się przydziału 5 dni pracy w tygodniu. W związku z onegdajszymi zajściami władze dokonały licznych aresztowań. Ze względu na dobro śledztwa, szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

HYMN MŁODYCH

ZŁOTY SŁONCA BLASK DOKOŁA
ORZEŁ BIAŁY WZLATA WZWYŻ
DUMNE WZNIESMY W GÓRĘ CZOŁA
PATRZMY W POLSKI ZNAK I KRZYŻ.

POLSCIE NIESIEM ODRODZENIE
DEPCEM PODŁOSC, FAŁSZ I BRUD
W NAS MOCARNE WIOSNY TCHNIENIE
W NAS JEST PRZYSZŁOŚĆ, Z NAMI LUD.

NAPRZÓD IDZIEM W SKIER POWODZI
NIECHAJ WROGA PRZEMOC DRŻY,
JUŻ ZWYCIĘSTWA DZIEŃ NADCHODZI,
WIELKIEJ POLSKI MOC TO MY!
WIELKIEJ POLSKI MOC TO MY!

CZYTAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Z C A Ł E G O Ś W I A T A

Polacy w Czechosłowacji żądają autonomii

W dniu 26 marca o godz. 16 przedstawiciele polskiego społeczeństwa, zebrani w czeskim Cieszynie, z całego kraju, uchwalili jednogłośnie wśród niebawomego entuzjazmu utworzyć Związek Polaków w Czechosłowacji jako wyraz jedności politycznej i powołanie do życia komitetu organizacyjnego, złożonego z członków dotychczasowych zarz. „Związku Śląskich katolików” i „Polskiej partii lu-

dowej”. W ten sposób lud polski w Czechosłowacji okazał swą dojrzałość polityczną i zbudował jednolity front do zwycięskiej walki o swoje prawa.

Ponieważ wszystkie narodowości do magają się w Czechosłowacji autonomii ludność polska nie zgodzi się na to, aby jej nie uzyskała na terytoriach rdzennie polskich.

Nowy rząd litewski

Donoszą z Kowna: Prezydent Smetona przyjął zgłoszoną w niedzielę dy misję gabinetu Tubelisa i mianował no wy gabinet w składzie: premier — ksiądz Mironas, minister spraw zagranicznych — tymczasowo dotychczasowy minister spraw zagranicznych Łozoraitis, minister spraw wewnętrznych — prezes sądu wojennego płk. Leonas, minister wojny — dotychczasowy wózw naczelny armii litewskiej Rasztikis, minister rolnictwa — dotychczasowy premier i minister finansów Tubelis, minister komunikacji — dotychczasowy minister komunikacji Staniszauskis, oświata — dotychczasowy minister oświaty Tonkunas, minister skarbu — dotychczasowy wicemi-

nister skarbu Indriszunas, minister sprawiedliwości — Masiulis. Kontroler rem państwowym pozostaje nadal Szakenis.

Wszyscy ministrowie należą do stronnictwa „Tautininków”. Nowy premier, ks. Mironas, jest naczelnym kapelanem armii litewskiej i jednym z przywódców stronnictwa „Tautininków” (nacionalistów litewskich).

Nowy premier generalny kapelan wojsk litewskich, ksiądz Mironas, który ma objąć przewodnictwo rady ministrów, znany jest z realistycznego ujmowania problemu i spodziewają się, że wywrze korzystny wpływ osobisty na dalszą akcję normalizowania stosunków polsko-litewskich.

Armia narodowa wkroczyła do Katalonii

Wojska narodowe, gen. Franco przeprowadzają ofensywę na wszystkich frontach. Artyleria bombarduje okopy czerwonych, które stawiają coraz słabszy opór.

Do niewoli wzięto kilka tysięcy jeńców i zdobyto wiele materiału wojennego.

Wojska komunistyczne cofają się w bezładzie.

800 wieców komunistycznych w Czechosłowacji

Na najbliższą niedzielę komuniści zwołali 800 wieców w Czechosłowacji. Na wiecach tych przeprowadzana bę-

dzie propaganda na rzecz sojuszu czesko-sowieckiego i armii czerwonej.

Trzęsienie ziemi

W mieście Agram około południa dało się dziś odczuć trzęsienie ziemi, które trwało 15 minut. Ośrodek trzęsienia znajduje się w odległości około 70 km na północ - zachód od miasta, w górach Kalniku. W czasie trzęsienia ziemi zważyło się w mieście kilkana-

ście kominów, a z dachów spadały dachówki. Ofiar w ludziach nie było.

W mieście Bielovar, oddalonych od Agramu o 40 km, zważyło się kilka starych domów, zaś w jednej z sąsiednich wiosek runęła wieża kościelna. Ofiar w ludziach również nie zarejestrowano.

„Wici” prowadzone przez Żydów

„Orędownik” poznański donosi: „W tych dniach od jednego z wie-

śniaków otrzymaliśmy list, wymownie malujący wpływy, panujące w organizacji „Wici”. List ten podajemy bez komentarzy:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach pisma moich doświadczeń z długoletniej pracy w organizacji „Wici”. Byłem przez długie lata członkiem tej organizacji, bardzo oddanym, a nawet piastowałem w niej przez dwa lata stanowisko sekretarza powiatowego w Turku. Obserwując jednak ten ruch z roku na rok, zacząłem dochodzić do wniosku, że jest on kierowany niewidzialną ręką na szkodę nie tylko dla wieśniaka polskiego, ale dla całego narodu. W organizacji tej działają siły podrywające wiarę ojców, niszczące uczucie narodowe, a sama organizacja jest kierowana przez Żydów. Najbardziej wymownym dowodem stał się dla mnie zjazd „Wici” w Dobrej, w pow. tureckim, na którym jako prelegent wystąpił Żyd z miasta Łodzi, a w czasie o- biadu zasiadło wielu Żydów wspólnie z nami do stołu, prowadząc podłą agitację. Zrozumiałem wtedy i ja i wielu moich kolegów, którzy w równym stopniu byli oszukiwani, że kto chce budować Polskę nie żydowską, ale dla prawowitych Polaków, musi zerwać z „Wiciami” i wstąpić do organizacji Stronnictwa Narodowego.

Idźcie, o bracia chłopi, moim śladem i wstępujcie pod sztandary Stronnictwa Narodowego, gdzie są polskie i szczerze hasła „Bóg i Ojczyzna”. Wieś polska nie może dłużej ulegać klasowej demagogii, czas ażeby nawiązywać przetrzebi na oczy, zdali so-

Posel litewski w Polsce

Do Warszawy przybyli już pierwszy sekretarz poselstwa litewskiego, p. Jerzy Kairiukstis i pierwszy posel litewski w Polsce, min. Szkirpa.

Do „Tej co w Ostrej świeci Bramie”

Z Kowna nadchodzą wieści, że w związku z mającym nastąpić w najbliższej przyszłości uruchomieniem komunikacji między Litwą i Polską, litewskie organizacje katolickie przystąpiły do organizowania pielgrzymki do Ostrej Bramy.

200.000 Polaków na Litwie

Na Litwie mieszka przeszło 200 tysięcy Polaków, dla których rząd litewski pozwolił otworzyć załedwie 3 gimnazja i 14 szkół początkowych. Uczy się w nich łącznie 1100 dzieci polskich, a więc załedwie 30 proc. wszystkich dzieci polskich na Litwie.

Nacionalizm w Sowietach

Na Ukrainie i Białorusi w Sowietach masowo są kolportowane odezwy używające do rzucenia jarzma bolszewickiego i do walki o wolność i niepodległość Ukrainy i Białorusi. Władze sowieckie dokonują masowych aresztowań wśród ludności, lecz represje te nie wpływają na zmniejszenie się ruchu narodowego.

Dbajmy o krzyże i figury

Z zarządzenia biskupa Łukomskiego stoworzyszenia Akcji Katolickiej diecezji łomżyńskiej mają sporządzić spisy krzyżów i figur przydrożnych we wszystkich parafiach i do dnia 31 maja dokonać naprawy i odnowienia ich. W okresie letnim drużny Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej mają czuwać, by krzyże te i figury były przystrojone kwieciami.

Na przyszłość figury i krzyże przydrożne, stanowiące piękny dorobek sztuki ludowej i świadectwo żywej wiary całych pokoleń, pozostawać będą w diecezji łomżyńskiej pod opieką parafialnych zarządów Akcji Katolickiej.

bie sprawę z groźących niebezpieczeństw i zjednoczyli się do walk o Polskę dla Polaków”.

Bartoszek Piotr.

Dzikie łabędzie nad morzem

Zjawiskiem od wielu lat nie notowanym na wybrzeżu polskim było pojawienie się dużego stada dzikich łabędzi pod Chłapowem. Stado liczyło ponad 150 sztuk tych pięknych ptaków, które osiadły na wypoczynku na łakach nadmorskich. Ptaki po 2-godzinnym wypoczynku odleciały w stronę zatoki Puckiej.

Wolno śpiewać hymn litewski

Grupa studentów - Litwinów zaśpiewała w Zadzuski na ementarzu na Roscie hymn litewski, za co władze administracyjne skazały ich na grzywny od 25 zł. do 250 zł. z zamianą na areszt.

Sąd okręgowy, do którego zaapelowali skazani uniewinnił w dniu 28-go b. m. wszystkich, orzekając, iż śpiewanie hymnu litewskiego nie było lekceważeniem państwa polskiego.

Śmierć 100-letniej staruszki

Z końcem ubiegłego tygodnia zmarła w Kruszowicy najstarsza mieszkanka miasta Kruszowicy, s. p. Felisiakowa Maria z domu Pietrzakowa, urodzona w dniu 16-go czerwca 1836 r. w Karsku pow. mogileńskim. Starusz-

Ks. arcybiskup Sapieha u Ojca św.

Ojciec św. przyjął w sobotę na audiencji prywatnej J. Ek. ks. arcybiskupa Sapiehę, metropolitę krakowskiego.

Audiencja miała charakter bardzo

serdeczny i trwała bardzo długo.

W rozmowie z metropolitą Sapiechą Ojciec św. ponowił wyrazy sympatii dla Polski i najlepszych dla Niej życzeń.

Żydzi w Berezie

W ubiegłym tygodniu zatrzymano w Warszawie i skierowano do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej na stępujących osób: Halperna Chaima, Frondzinta Abrama, Kirsztbluma Mojżesza, Wajcmana Moszka, Ekstaina Izaaka, Brandesa Izraela, Gliksona Abrama, Majorka Hermana, Tennenbauma Henryka, Długockiego Staniława, Gegorskiego Stefana i Noiszewskiego Wacława.

Zesłanie Żydów do Berezy wiąże się z ich akcją spekulacyjną jaką rozpoczęli przez podnoszenie oszczędno-

ści złożonych w P. K. O.

Również z Łodzi zesłano do Berezy kilku Żydów, którzy byli elementem szkodliwym dla porządku publicznego. Są nimi: Berek Borensztein, Ksyl Frydman, Ela Brystowski, Abram Gel rubin, Enoch Sztajnszajder, Hercel Wurcel, Józef Szewczyk, Hersz Ajzenbach, Izrael Gozjasz.

Na mocy decyzji władz zesłani zostali do Berezy znani na bruku Śląska i Zagłębia aferzyści — Żydzi Jerzy Kuendlinger, Pomeranc oraz Karol Bechowicz z Sosnowca.

Żydzi muszą uciekać z Wiednia

W Wiedniu odbyło się wielkie zebranie hitlerowców, na którym przemówienie wygłosił marszałek Goering. Goering oświadczył, że największym zagrożeniem dla Wiednia jest fakt, że przebywa w nim 300.000 Żydów.

Wiedeń musi zostać miastem czysto niemieckim, wobec czego Żydzi będą musieli opuścić Wiedeń. W drodze systematycznego działania po upływie 4 lat Wiedeń musi stać się miastem czysto niemieckim.

Gdzie interes — tam Żydzi i to zawsze pierwsi

Z Wilna wyjechało kilku kupców żydowskich, którzy przez Rygę udali się do Litwy. Podróż ta pozostaje w związku z nawiązaniem stosunków między Polską a Litwą. Żydzi wileń-

scy udali się bowiem pertraktować z Żydami kowieńskimi w sprawie nawiązania wzajemnych stosunków handlowych.

Uboj rytualny zniesiony

Sejm uchwalił głosowanie wszystkich obecnych posłów o całkowite zniesienie uboju rytualnego.

Przeciwko temu głosowali Żydzi i Ukraińcy.

Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy o zwalczaniu masonerii. W projekcie tym przewiduje się za należenie do tajnych związków — masonerii — karę nie niższą jak 5 lat więzienia.

PPS szczyrzy zębę na „endecję”

Znamienne uchwały rady naczelnej PPS

Ostatnio odbyły się obrady rady naczelnej P. P. S. W wyniku tych obrad uchwalona została obszerna rezolucja, która obfituje w pewne interesujące momenty.

Oczywiście w rezolucji tej powtarza się szereg zgodań nie nowych postulatów P. P. S., wśród których znalazł się przede wszystkim postulat, domagający się rozwiązania obecnych izb ustawodawczych i przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej. Nie jest też żadną nowością krytyczne stanowisko P. P. S. wobec kierownictwa polskiej polityki zagranicznej.

Alle w uchwałach rady naczelnej P. P. S. znalazły się rzeczy ciekawsze. A więc uderzającym jest fakt, iż uchwały te nie zawierają żadnych bezpośrednich ataków pod adresem rządu. Jest to zasadnicza różnica stanowiska w porównaniu ze stanowiskiem Stronnictwa Ludowego, które znała-

zło swój dobitny wyraz na kongresie krakowskim.

Złagodzenie stanowiska P.P.S. wobec rządu zostało natomiast zastąpione bardzo agresywną postawą tego stronnictwa wobec obozu narodowego.

W swym wrogim nastawieniu wobec Obozu Narodowego idzie P. P. S. nawet tak daleko, że w uchwałach swych stwierdza, iż „walka z... przejawami reakcji endecjo-faszystowskiej i wszelkimi agenturami wojującego hitleryzmu jest najważniejszym naczyniem chwili”. Za przejaw zaś taki uważa „występy pogromowe”, dodając na dokładkę „anarchię i rozkład życia wewnętrznego kraju”.

Jak widać, uchwały P. P. S. prześiąknięte są mocno duchem... żydowskim. Charakterystyczny jest brak ataku na „sanację”, która, jak wiadomo, usiłuje pchnąć swój okręt z mielizny biorąc w żagle „lewy wiatr”.

Z Wilna do Warszawy przeniesiono sprawę „Dziennika Wileńskiego”

„Sprawa Stanisława Cywińskiego i Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych z art. 152 k. k., przekazana została do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Warszawie.

Postanowienie w tym przedmiocie powziął Sąd Najwyższy zgodnie z wnioskiem Sądu Okręgowego w Wilnie i prokuratora Sądu Najwyższego,

na podstawie art. 40 k. p. k., w celu zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Rozprawa sądowa odbędzie się w dniu 9 kwietnia rb.

Jak wiadomo, b. wicemarszałek Sejmu, p. Aleksander Zwierzyński, był wydawcą zawieszzonego przez władze w lutym rb. „Dziennika Wileńskiego”.

Żydzi skazani za komunizm

Zakończył się proces komunistyczny przeciwko 22 komunistom z wyjątkiem jednego Rosina samym Żydom i Żydówkom. Wyrok ogłoszony został

w nocy z soboty na niedzielę. Sędziowie przysięgli uznali winnymi 7 oskarżonych — zaprzeczyli winę 15 oskarżonych.

Na zasadzie werdyktu skazani zostali: Sara Bryn na 10 lat, Gedla Zimmer i Rywka Malinowicz po 8 lat, Lea Rostein na 7 lat, Dora Eichenbaum i Mechel Lew po 5 lat, Leon Relsten na pół roku więzienia.

Werdykt zaprzeczający winy odnoszący do 4 oskarżonych został przez trybunał zasystowany, a sprawa została przekazana do Sądu Najwyższego.

Proces Joska Pędraka w Sądzie Najwyższym

Sąd Najwyższy rozpatrywał w poniedziałek sprawę Joska Pędraka z Częstochowy, który zastrzelił Polaka, tragarza śp. Barana.

Pędrak skazany został przez Sąd Okręgowy na dożywotnie więzienie. Wyrok został zmieniony przez Sąd Apelacyjny, który skazał go na 13 lat więzienia.

Od wyroku tego odwołała się obrońca do Sądu Najwyższego, który wyrok Sądu Apelacyjnego zatwierdził.

Żydowski post

W niedzielę odbyła się narada przesydów żydowskich gmin wyznaniowych, na której omawiano położenie wytworzone po zniesieniu uboju rytualnego. Żydzi zamierzają w czwartek na znak protestu pościć przez cały dzień.

Pogodę na święta wróży przepowiednia ludowa

Pogodę w święta Wielkanocne będziemy mieli tym razem piękną, słoneczną i ciepłą. Tak przynajmniej wynika z przepowiedni ludowej, która głosi:

„Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie”.

A w dniu Zwiastowania N. M. P. było przecież ciepło i słonecznie, jak w maju.

Zjazd Wydziałów Akcji Gospodarczej Str. Narod.

Działacze z całej Polski obradowali w stolicy

W niedzielę odbył się w Warszawie w lokalu Zarządu Stołecznego Stronnictwa Narodowego przy ul. Złotej 30 — zjazd kierowników okręgowych i powiatowych Wydziałów Akcji Gospodarczej S. N.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10 rano przy licznych udziałach działaczy, przybyłych z całej Polski.

Otwarcie zjazdu

Zjazd otworzył kierownik Wydz. Akcji Gospodarczej Zarz. Gł., mec. dr. M. Trajdosa, witając zebranych i omawiając poprzednie zjazdy ogólnopolskie, z których pierwszy odbył się w początkach działalności gospodarczej S. N., w dniu 11. II. 1935 r., a drugi — w dn. 15. III. 1936 r.

W 1937 r. miał miejsce szereg zjazdów okręgowych (17) w największych miastach Polski ze stolicą na czele. „Dziś odbywa się — mówił mec. Trajdosa — zjazd III. Najbardziej potrzebny to moment, by zdać sobie sprawę z dorobku naszej akcji. Cyfrowe zilustrowanie rozwoju akcji S. N. jest trudne. Nie tylko dlatego, że brak nam aparatu statystycznego — administracyjnego, ale przede wszystkim dlatego, że jesteśmy rzeczywiście wydziałem akcji, że bezustannie działamy, że jesteśmy w ciągłym ruchu. Stać nas — słowem — na tworzenie życia, na tworzenie danych dla statystyki — a nie stać na jej cyfrowe ujęcie...

NASTROJE PSYCHICZNE

Ujmując jednak rezultaty akcji gospodarczej w jednym zarysie, stwierdzamy z całą dumą i stanowczością, iż mamy już wyniki wcale okazałe.

Za pierwszy i naczelną dorobek uważamy zjawiska natury psychicznej. Jest to specjalna atmosfera psychiczna — moralna, specjalny klimat, który umieliśmy wytworzyć w kraju. Stanowi to tym większą i bezsporną zasługę S. N., że nie dysponujemy ani przymusem, ani aparatem administracyjnym.

Ta zmiana w zapamiętaniach na rolę Żydów w życiu Polski została osiągnięta wyłącznie dzięki naszej sile oddziaływania moralnego na społeczeństwo. Potrafiliśmy zmusić do podporządkowania się naszym nakazom moralno — narodowym nawet bardziej opornych. Z całym poczuciem własnej roli stwierdzamy, że nasza idea odżyźnienia życia gospodarczego Polski i jego unarodowienia przyjęła całe zdrowo myślące społeczeństwo. Potrafiliśmy nagiąć do nich nawet i takie czynniki, które dotąd zachowywały się opornie w tym względzie.

DOROBK GOSPODARCZY

Prócz jednak osiągnięć w sferze psychiki Polaków — istnieje również poważne zdobycze w życiu zewnętrznym, materialnym. Walka z gospodarczym zalewem żydowskim rozszerzyła się terytorialnie obejmując coraz to nowe połacie kraju i coraz to nowe dziedziny gospodarki, zyskując przy tym na napięciu i sile. Dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw, rozsiadanych po całej Polsce, tysięcy placówek rzemieślniczych, setki większych placówek handlowych i przemysłowych — oto nasz niezaprzeczalny dorobek.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że dotychczasowe nasze zdobycze objęły na razie przeważnie szczeble niższe życia gospodarczego. Ten sposób marszu naprzód uważamy za rzecz normalną i naturalnie się rozwijającą.

W SFERZE DROBNYCH PRZEDSIĘBIORSTW

Przechodzimy do porządku dziennego nad zarzutami, że w chwili obecnej działamy głównie w sferze straganianstwa, detalicznego handlu, rzemiosła, drobnego przemysłu, atakując setki tysięcy małych gospodarzy Żydów. Lecz w ten sposób — stwarzamy warunki dla rozwoju licznych placówek polskich, otwieramy pola pracy dla bezrobotnej ludności wsi i miast, dla narastającego młodego pokolenia i usuwamy drobne gospodarstwo żydostwo, stanowiąc dla polityki żydowskiej rezerwuację sił i podstawę dla Żyda średniego, wielkiego i międzynarodowego.

Te nasze osiągnięcia są i będą punktem wyjścia dla poczynania szerszych, na wyższych szczeblach życia gospodarczego.

Akcja gospodarcza S. N. znajduje swój wyraz nie tylko w stwarzaniu nowych warsztatów. Staramy się przede wszystkim ugruntować i wzmocnić placówki istniejące, wzmocnić ich obroty i dochody.

Wysiłki te okazały się celowymi nawet na ziemiach zachodnich, gdzie Żydów nie ma zbyt wielu, za to ci, co są, reprezentują dość znaczną siłę gospodarczą. Akcja pod hasłem „Wielkopolska bez Żydów”, „Pomorze bez Żydów” odbija się korzystnie na firmach polskich i prowadzi do likwidacji przedsiębiorstw żydowskich.

Sprawozdania, jakie otrzymujemy z całego kraju, mówią o zmniejszaniu się obrotów w firmach żydowskich.

Jeżeli kto oczekiwał, że wyczerpanie się finansowe Żydów znalazło już wyraz w masowej ich emigracji, to musiał się zawieść. Żydzi trwają na swych stanowiskach, bo takie decyzje powzięło kierownictwo żydowskie, podtrzymujące pieniądze bankrutujących. Uznano, że masa żydowska ma przetrwać nasz napór. Polityka ta stawia te masy w beznadziejnym położeniu i przywódcy żydostwa popełniają zbrodnię wobec tych mas, ludząc je nadzieją przetrwania i na rażając na życiową klęskę.

Jeśli akcja nasza nie wywołała dotąd masowej emigracji żydowskiej, spowodowała zato migrację Żydów z terenu na teren, ze wsi do miast, z jednej dziedziny do innej, wywołała też wysiłki w kierunku „produkttywizacji”, lokowania się w rzemiosło, przemysł, na roli.

Te nerwowe zabiegi nad zdobyciem gruntu, który z pod nog im się usuwa, nie mogą uciec naszej uwagi. Masy żydowskie, pomimo prób sugestii optymistycznych ich góry, moralnie załamują się. Naszą akcją cechuje spokojna pewność siebie, uporczywość i konsekwencja.

Żydzi nie bagatelizują momentów moralnych w walce. Próbuja przełamać jednolitą opinię społeczeństwa, prowadząc kontrację.

Listy otwarte „elity”, powieści w rodzaju „Polska bez Żydów”, stanowisko socjalistów, prasy pewnych kierunków i t. d. — wszystko to są przejawy kontrataków żydowskich.

Odezwy „precz z drożyzną”, „mądry kupuje taniej”, podstępna reklama, próby przekupienia „pikietarzy”, akcja socjalistycznych bojówek, denuncjacja do władz, podszywanie się pod firmy polskie, sztuczna konkurencja cen, próby prowokacji etc. — oto metody walki żydowskiej. Najważniejszą z nich jest kontrakcja finansowa, oparta na funduszach żydostwa zagranicznego.

NA TERENIE POLITYCZNYM

Nie zaniedbując gruntu gospodarczego — Żydzi zdają sobie sprawę, że ich losy rozstrzygnięte zostaną na terenie walki politycznej, to też usiłują oni pchać partie klasowe do walki z „fasyzmem”, organizować na wzór francuski „front ludowy” i prowadzą wysiłki w kierunku przewrotu komunistycznego, któryby ich postawił na czele aparatu państwowego.

Te ich próby i usiłowania spotykają się z przeciwdziałaniem potężnych sił politycznych, zorganizowanych w Stronnictwie Narodowym. Jego zwycięstwo ostateczne — przesądzi definitywnie o losach żydostwa w Polsce.

POLSKI PRZEMYSŁ

Narodowa akcja gospodarcza winna specjalną poświęcić uwagę polskiemu przemysłowi. Dążymy do tego, aby polski kupiec doprowadził do pożyty polski towar, aby nie tylko handel, lecz i wytwórczość znalazła się w ręku polskim. W przemyśle drobnym i średnim znaczymy już dużo, jesteśmy też obecnie, choć słabo, w przemyśle wielkim. Gdy jednak kupiectwo polskie i rzemiosło posiada własne organizacje zawodowe, bez udziału Żydów, przemysł pracuje na ogół w formach polsko — żydowsko — cudzoziemskich. Należy doprowadzić do tego, aby przemysł polski skupił się we własnych, niemieszanych organizacjach, czego początki w niektórych branżach już posiadamy, zwłaszcza na zachodzie kraju.

Spółeczeństwo chce wiedzieć, jaki to war i jakie przedsiębiorstwa przemysłowe ma popierać.

ŻYWIOWO CZY PLANOWO?

W końcu pytanie:

— Czy narodowa akcja gospodarcza jest żywiową?

Odpowiedzieć trzeba: tak i nie!

Jest niewątpliwie żywiową, gdyż znajduje oparcie w instynkcie samozachowawczym narodu polskiego, który nie chce nadal tolerować elementu sobie wrogiemu. Czynniki takie, jak — przeludnienie wsi, bezrobocie, narastanie młodych pokoleń — należą do tej samej kategorii zjawisk. Elementy te istniały jednak i dawniej, a roli większej nie odgrywały.

Walka o handel polski

Po zobrazowaniu sił naszych w handlu — referent dał wyraz przekonaniu, iż bojkot handlu żydowskiego i równocześnie jak najkonsekwentniejsze popieranie istniejących placówek handlowych oraz powoływanie do życia nowych — winny być prowadzone nadal z nieustającą energią i z bezwzględną konsekwencją.

Narodowa akcja gospodarcza kładzie specjalny nacisk na unarodowienie handlu detalicznego, ponieważ opanowanie tego szczebla handlu jest najdostępniejszą w naszych warunkach jako wymaga jąca stosunkowo mniej kapitału i wyrobienia kupieckiego; ponieważ daje za trudnienie najliczniejszemu kołom ludności polskiej; ponieważ opanowanie handlu detalicznego stanowi elementarny warunek rozwoju polskiego handlu hurtownego i przemysłu polskiego.

Wysiłki akcji gospodarczej zmierzają winny do całkowitego wyparcia Żydów nie tylko z handlu spożywczego i kolonialnego, ale równocześnie do opanowania wszystkich innych gałęzi handlu.

Równocześnie z dorobkiem w dziedzinie handlu detalicznego rozwijać należy akcję w kierunku tworzenia hurtowni i półhurtowni we wszystkich branżach handlu.

Należy dążyć do spolszczenia zawodu przedstawiciela i kupca podróżującego.

Organizacje kupieckie i akcja gospodarcza

(Referat p. T. Dobrzańskiego)

Żywo i wyczerpująco omówił referent zadania zrzeszeń kupieckich zawodowych wobec dokonywających się przeobrażeń. Rola kupiectwa i jego organizacji jest wielka w budowie nowej, narodowej Polski.

W szczególności polskie organizacje kupiectwa winny solidarnie popierać pracę polską na każdym jej polu, rozprawdając plody ziemi naszej i polskie go przemysłu od chaty do chaty, od poddaszy aż po pałace.

Od kupca polskiego zależy zatem w dużej mierze zmniejszenie bezrobocia wśród pracowników — Polaków i rozwój polskich wytwórni.

Aby sprawnie podjąć tak szczytnym i wielkim obowiązkiem — organizacja zawodowa kupiectwa polskiego winna być powszechna i zorganizować wszystkie szczeble handlu: stragan, detal i hurt, zaś paragraf aryjski winien statutowo wszędzie obowiązywać.

Nowopowstające placówki polskiego handlu, przełamujące monopol żydowski, należy otaczać szczególną życzliwością, udzielając im czynnej pomocy. Kupiec — Polak winien nieustannie doskonalić się fachowo, wyzwać młode siły polskiej młodzieży, kształcącej się zawodowo przez zapewnienie jej należytego wyszkolenia praktycznego, czynić zakupy towaru w krajowych firmach polskich i chrześcijańskich, organizować własnym, zgodnym wysiłkiem polskie hurtownie, zdobywać dla kupca — Polaka zaufanie społeczeństwa przez uprzejmą i życzliwą obsługę, współdziałać z wydz. gosp. Str. Nar.

O polskie rzemiosło

(Referat p. L. Najmłodziekiego)

Ustrój wielkokapitałistyczny, przesycony duchem spekulacji, nie stwarzał dobrych warunków dla rozwoju rzemiosła. Nielusznym jednak okazał się pogląd, że jego rola społeczno — gospodarcza jest już skończona. Postępujący rozwój maszynizacji i koncentracji przemysłowej, a z drugiej strony niechęć biurokratyzującego się państwa i wzrastający fiskalizm zahamowały w dużym stopniu rozwój rzemiosła. Obecnie wchodzimy w okres, który zdaje się zapowiadać dla rzemiosła lepsze zrozumienie jego roli w życiu społeczno — gospodarczym i lepsze warunki rozwoju.

U nas, w Polsce, szczególnie przy braku większych kapitałów, a nadmiernie ręk do pracy i słabym uprzemysłowieniu, zagadnienie rzemiosła polskiego wysuwa się dziś na czoło.

Obecne jego położenie jest bardzo ciężkie. Złożyło się na to wiele, a z tego dwie główne przyczyny: ogromne jego zażydzenie; ogólny układ naszych stosunków społeczno — politycznych.

Żydzi, silniejsi w rzemiosle liczbą, związani organizacjami, występującymi solidarnie w obronie swych interesów, rozprawdający większymi środkami materialnymi, organizacja kredytu oraz posiadający w swym ręku surowcowe pla-

musiał więc wkroczyć czynnik nowy, świadomy czynnik woli i przemysłanego planu. Plan ten stworzyło i podjęło Stronnictwo Narodowe. Powołało do życia specjalne organa akcji gospodarczej i w sposób planowy, konsekwentny, uporczywy i bezwzględny idee swe realizuje.

Idziemy prostą drogą do integralnie polskich miast, do uwolnienia kraju od Żydów, do Polski narodowej, pod którą kładziemy zręby moralne i materialne.

Po przemówieniu mec. dr. Trajdosa wygłoszony został cały szereg referatów. Tytuł pierwszego brzmiał

Najbliższym zadaniem wydziałów akcji gospodarczej Str. Nar. jest zwiększenie zainteresowań zagadnieniem rzemiosła polskiego, oraz przeprowadzenie szeregu akcji wśród rzemieślników i organizację rzemieślniczych w celu uświadomienia ich, pobudzenia, oraz wciągnięcia do walki z żydostwem, pod hasłem tworzenia silnego polskiego rzemiosła.

W końcu referent nakreślił instrukcję szczegółową dotyczącą prac nad odżydzeniem rzemiosła, nad ugruntowaniem i rozwojem polskiego rzemiosła w Polsce.

Akcja kolonizacyjna

(Referat red. S. Czapiewskiego)

Celem akcji kolonizacyjnej, idącej głównie z Poznańskiego i Pomorza w kierunku ziem środkowych, południowych i wschodnich Rzplitej, akcji prowadzonej przez Stronnictwo Narodowe, jest osadzenie Polaków na miejsce obcych, żydowskich placówek. Równocześnie akcja kolonizacyjna jest czynnikiem naprawy struktury społeczno — gospodarczej kraju i struktury zawodowej ludności polskiej, a to przez likwidowanie bezrobocia oraz przejście z zawodów przeludnionych do niedostatecznie jeszcze rozwiniętych gałęzi.

Z uwagi na potworne zażydzenie handlu w Polsce — akcja kolonizacyjna uwzględnia obecnie przede wszystkim dziedzinę handlu.

Biorąc pod uwagę, że kupiectwo ziem zachodnich posiada na ogół dość dużą wiedzę i doświadczenie handlowe oraz stosunkowo znaczne środki materialne — należy kupiectwo zachodnie kierować przede wszystkim do handlu hurtowego oraz do większych, bardziej specjalnych placówek handlu detalicznego.

Podstawą skutecznej na dalszą metę kolonizacji handlowej jest równość, planowa akcja kolonizacji polskiej wytwórczości, rzemiosła i przemysłu — zwłaszcza w odniesieniu do zawodów i dziedzin wytwórczości najbardziej zażydzonych.

Ważnym uzupełnieniem akcji kolonizacyjnej jest lokowanie wolnych kapitałów przez bogatsze kupiectwo lub przez myślowców ziem zachodnich w przedsiębiorstwach handlowych przemysłowych innych dzielnic.

Uwzględniając stosunkowo słaby stan posiadania przez Polaków nieruchomości w miastach i miasteczkach województw centralnych, południowych i wschodnich oraz przyjętą przez Żydów taktykę niesprzedawania domów i podnoszenia cen czynszowych za lokale handlowe i mieszkania dla osiedlających się polskich kupców i rzemieślników, należy przy pomocy kredytów publicznych oraz inicjatywy społecznej wszcząć akcję budowy domów i hal targowych na potrzeby handlu polskiego.

Akcja kolonizacyjna winna opierać się nie tylko na inicjatywie prywatnej i społecznej, ale — ze względu na jej wagę dla życia gospodarczego kraju i znaczenie dla obronności państwa — winna znaleźć poparcie rządu, administracji państwowej i instytucji publicznych.

Organizacja akcji kolonizacyjnej znajduje się głównie i znajdować się winna w rękach wydziałów akcji gospodarczej Stronnictwa Narodowego, które ze względu na silne rozgałęzienie placówek organizacyjnych S. N. w całym kraju i ich akcję antyżydowską jedynie są zdolne do prowadzenia skutecznej kolonizacji gospodarczej i zawodowej. Należy bezwzględnie przeciwstawić się szkodliwemu rozproszkowaniu akcji kolonizacyjnej, powstającemu wskutek podejmowania jej przez cały szereg często nie będących z sobą w żadnej łączności organizacji zawodowych i gospodarczych.

(Dalszy ciąg na str. 5-ej)



Kupuj wyroby z tym znakiem:
to wyroby czysto polskie

Skarbiek Państwa, Wydział Przemysłu Państwowego, Warszawa, Rzeczpospolita

Przez Stron. Narodowe do samodzielności gospodarczej

PŁUG I MIECZ

ROZDZIAŁ I.

POWIEŚĆ DZISIEJSZA

Rynek Miasteczka był to rozległy, wyboisty plac, pokryty skorupą nigdy nie wysychającego błota. W dnie targowe wyrastały na nim stragany z tandetą zachwalaną w niebogłosy przez żydówki rozczochrane i brudne jak przystało na bliskie sąsiedztwo kałuży. Wzwykły dzień zawartość straganów przenosiła się do sklepików otaczających rynek z trzech stron, a ich hałaśliwe właścicielki i brodacі chałciarze przesiadywali na schodkach, żując bób i prowadząc nieskończone szwargoty, w których słowa „goj” i „geld” powtarzały się najczęściej.

Czwarta strona rynku była niezabudowana; pochłonięty ją podmokłe łąki i bajora. Za nimi widniały pierwsze chaty wiejskie.

Dzień skłaniał się do snu bezwietrzny, jasny i niebieski, jakby odświeżony wieczorną rosą.

Stary Przyzba, idący z Krzepichem ku miasteczku wystawiał spracowany grzbiet na ciepłe łaskotanie słońca.

— Gospodarzu! Gospodarzu! — zawołał za nimi ktoś zdyszczanym głosem.

— Ej, patrzajcie-no — skubnął Przyzba sąsiada za rękaw — czy to nie Jasiek Czajkowszczyk leci?

— Wiadomo, on — stwierdził Krzepich.

Zatrzymali się. Jasiek dogonił ich i pozdrowił zdyszczanym głosem.

— Gdzieś tak gonisz, chłopcze — zagadnął go Krzepich. — Musi z czem dobrem, bo ci się oczy świecą z pod tej czupryny co na nos spada.

— I, nic tam takiego — odpowiedział chłopak przyglądając rozburzone, jasne włosy. — Z Miasteczka wracam. Pozwolicie, to podejdę z wami kawałek i pokażę, bez co mi się tak na duszy rozpogodziło.

— A i dobrze, takem se nawet pomyślał — przytwardził głową Krzepich — chodź z nami do apteki, nie zaszkodzi ci posłuchać, gorącość masz w głowie, może się w niej cosik z tego słuchania ulegnie.

— Może też słonko ciut-ciut tego blocka chyci — ozwał się Krzepich dochodząc do Miasteczka. — Wiosna deżdzu nie pożałowała, aleć lato suche powiadają, a i wiatery, jak pogłaszcze zawsze trochę tej wilgoci zliże.

— Bogać tam! Łoniej od Wielkiej Nocy do Świątek kropelki deżdzu nie obaczyliście a niby podeszło blocko miejskie? Ja wam, Kumie, powiadam: póki żydy tu będą siedzieli, nikt blocka nie zmoe. Oni widać jak te pijawki w błocie się legną.

— Co też wy gadacie! rowy by trzeba kopać, strumień wystychnąć w rękę galantą, jak w miastach robią, to by i blocka nie ostało nawet dla rabin na lekarstwo.

— Śmieja się, śmieja. Ja tam nie uczony i w miastach nie bywałem, ale co wiem to wiem. Nie pokosztujecie wy chleba, co na tem bajorze wyrośnie.

— Nie skosztuję ja — pokosztują nasze wnuki. Z ziemi w jeden dzień chleba nie doczekasz, ale jak ją raz ugłaskać, nie na dziś — jutro rodzi.

— Jasiek słuchał rozmowy gospodarzy; aż mu się oczy zajarzyły, gdy o strumieniu i kopaniu rowów posłyszał. Chciał coś rzec, ale się wstrzymał, podrapał w głowę i zamyślony człapał z tyłu z rękami w kieszeniach.

Weszli na rynek.

— Jasiek! — obejrzał się Krzepich — coś się tak zasumował, jakby do ciebie drzewo zagadało? szukaj, coś miał nam pokazać.

— Ano, patrzajcie sami na rynek. Nic się nie przeinaczyło?

Gospodarze stanęli zdumieni.

— Prawda! — Szabas, czy co? sklepy zamknięte...

— Słuchajta, toć cicho jak makiem zasiał...

— Żydów nima! oman jakiś, czy Łaska Boża nad nami?

— Nie cieszcicie się po próżnicy; nima jeszcze tak dobrze.

Żydy są, tylko kramy pozamykały, bo mało co w nich i ostało towaru, a same łby w bety pochowały ze strachu.

— A co, wy idziecie ich tłuc? — zapytał z oburzeniem Przyzba.

— My, to kto?

— No, wy, młodzi, któż do bójki i awantury najskorszy?

— Oj, gospodarzu, wyście już zabaczyli jak zawczoraj było? Wiadomo, w młodych większa gorącość, ale żebyście wy, właśnie wy sami, nie zaczęli pomstować, a nie ruszali tej szybki...

— Może nie gadałem sprawiedliwie? jak na świętej Spowiedzi rzekę: żydy-pijawki nas biedny naród obsiadły i tną!

— Kumie! toć on nie do policjanta gada! jeno powiedzcie po prawdzie: młodzi bili?

— No, tak sprawiedliwie, to wszyscy razem za łby parców złapali, boć dojadły one, aż się w nas wątroba zapiekła.

Obeszli dokoła rynek. Pod nogami trzeszczały odłamki szkła, białe smugi maki i kukru znaczyły szlak, którym leciały w błoto niszczone towary. Niektóre sklepy doszczętnie rozbite odsłaniały puste wnętrza zrujnowanego domu. Okrutnie zaśmiecony plac, zabite drzwi sklepików, zamknięte szczelnie okiennice...

— Rynek wygląda jak dom po przeprowadzce — zauważył Jasiek.

— Ano, trzeba się nam wprowadzić — powiedział Krzepich z przyciskiem.

Stanęli przed Apteką. Białą domek odgradzał się z boku dwoma rzędami drzew od niechlujnych sąsiadów.

Nieznajomy młody człowiek wyrzwał z za lady i zaprowadził ich do gabinetu właściciela. Przywitał ich aptekarz Ludomił, człowiek przeszło sześćdziesięcioletni, krzepki jeszcze i ru-

chliwy, o białych jak śnieg włosach i bujnym, polskim wąsie. Uśmiechnął się zyczliwie do Krzepicha, aż rozjaśniły się jego niebieskie, trochę surowe oczy.

— Nowego Pan wziął? — Krzepił wskazał głową na drzwi, które zamknęły się za młodym człowiekiem z apteki.

— Tak, magister z Warszawy. Poznacie się z nim bliżej — swój człowiek. Siadajcie. Wiem już pocięcie przysłał; możemy zacząć od interesu — zwrócił się do Przyzby, który przysiadł w kącie dziwnie niepokojnie, ze spuszczoną głową.

— Otóż z waszego wyjazdu do Ameryki nic nie będzie. Musielibyście chyba samolotem swoją partię gonąć. Myślę jednak, że nie straciecie na tym.

— Ja już i nie myślę o Ameryce — jęknął Przyzba — gdzie mnie samemu się tłuc... Wojtka mego mi gdzieś zatracił w tym harmiderze zawczoraj. Zginął chłop niekiedy kamień we wodę, musi go już gdzie ukatrupili niechrysty!

— O Wojtka się nie martwicie. Alba się gdzieś schował, bo zabardzo wczoraj dokazywał i przesiedzi cichcem, aż się po kościach wszystko rozejdzie, albo wlaź w oczy i w kozie siedzi.

— Nic mu nie będzie — wtrącił się Krzepich. — Ciapa trochę był i waszej kapoty jak pani matki się trzymał. Jak posiedzi stwardnieje wam trochę i dostaniecie z powrotem chłopaka, a nie dziewczuchę.

— A sami macie jakie plany? co chcecie robić?

— A cóż ja biedny, stary mam robić? Chyba dwie torby kupić i o prozonym chlebie wędrować po wioskach. Ani domu, ani gospodarki, ani świniów...

— A wy znowu o tych świniach! nie wstyd wam biadolić jak baba?

— Racja. Pieniądze macie, krzepy by wam nie jeden młody pozardrościł i zaraz się wam pod kościół zachciewał — zażartował pan Ludomił. — Spodziewałem się czegoś takiego i pomyślałem za was. Żyd wam gospodarki nie odprzeda, wywiedziałem się już. Ja bym wam coś innego proponował; zawszeście coś z handlem próbowali kombinować: otwórzcie sklep.

— A nie mówiłem wam, kumie, że się nam trzeba na rynek sprowadzić, jak żyda wymietło! — wykrzyknął Krzepich triumfalnie.

— Mówią o Polakach, żeśmy tylko w pysku mocni, a jak zrobić coś — to nam dechu nie starczy — wyrwał się Jasiek, nie wytrzymał. — Pokażemy, że i my robić potrafimy. Nie sztuka bić żyda, a potem kupować u niego w sklepie, ale sztuka same-mu za handel wziąć, żeby niekrzeceniec grosza nie zarobił i zdechł marnie.

— No, no, Jasiek — uśmiechnął się pan Ludomił — do tychczas to i ty tylko w pysku byłeś mocny. Krytykować i sarkać toś potrafił zawsze. Ale do rzeczy. Wiecie co to jest koniunktura? — Na wszystko trzeba złapać najlepszy moment: i na siew i na żniwo i na kopanie kartofli. A dziś jest taki moment u nas na polski handel. Żydy nie mają towaru, a za to mają stracha. Mipie jeszcze parę tygodni zanim się zdecydują wyciągnąć pieniądze, dokupić towaru i wylać szkody. Przez ten czas wy musicie już otworzyć sklep i zacząć handlować. Radzę wam zacząć tymczasem od galanterii, trochę łożkowych towarów, trochę ubrań gotowych. Dobrze by było, żebyście mogli dać i polskim straganom. Dziś — jutro się od nich zaroi na rynku. Już się do mnie trzy baby zgłaszały o to.

Przyzba słuchał jak ogłupiały.

— Panie — wyjął — tyli sklep... towaru nakupić... mieszkanie naleś... Toż to huk pieniędzy! gdzie mnie biednemu?

— Z lokalem to racja — ozwał się Krzepich — żydy się mocno trzymają między sobą, jeszcze na nich taka bida nie naszała, żeby który odnajał sklep Polakowi, żydom na konkurencję.

— Sklep dostaniecie w moim domu. Gabinet i gościnny na dole od frontu stoi pustką, wybię się drzwi na ulicę i macie sklep jak stodoła! Co do pieniędzy — toć sprzedacieście ziemię, macie coś w kabzie! chcecie w cholewę schować? To nie króliki, same się nie rozmnożą, trzeba je w ruch puścić. Ludzie będą mieli pożytek, a wy zarobek. Jakby wam zabrakło — pogadamy. Jeszcze póki ja żyję, polski kupiec nie zamknie u nas sklepu przez brak gotówki. A wy, Krzepich, też się weźmiecie do roboty. Na was zdaje, żeby wieś do żyda nie poszła, tylko swojaka popierała.

Stary Przyzba słuchał nie mogąc zebrać myśli, wodząc szeroko rozwartymi oczyma jak ogłuszony.

— Panie... Pan się nie naśmiewa z głupiego?... — wyszeptał. — Toć jak mi Pan łoniej lekarstwa zbogował, tak do dziś dnia na oczy grosza nie widział... A pan wie — krzyknął, zrywając się z miejsca — że jak mi wtedy dziewczucha pomarała, to ja gadał, że lekarstwa winne, że doctory i apteka struły!

— Żal przez was mówił, co ja mam pamiętać — machnął ręką pan Ludomił.

— Trzy miesiace krwią pluła, a ja szkodował grosza, dopiero jak ją położyło, leczyć zaczął... Już jej do trumny było, ludzka moc nie pomoże... a ja na pana czekałem. — Jak pan na wsi zbierał chłopów, o Wielkiej Polsee im mówił, to ja już, że to pańskie wymysły, chytróść taka, żeby chłopu tumaniać... Naprzeciw gromadzie byłem zawdy, na pana jak ten pies-przybłęda czekałem! — zaco pan mnie ratuje? — szlochał stary jak dziecko.

— Widzicie, Przyzba... Po pierwsze, to wam się tylko zdaje, żeście gadali co chcieli, żeście sami byli przeciwko gromadzie. Wami też gromada rządziła — za waszymi plecami — tylko inna. Was żydy szczyły, żydy wam naszeptały do ucha, a wam się zdawało, że sami tak czujecie. Ja was dawno z tej niewoli chciałem wyciągnąć, tylkoście ślepi byli. Ano, — prze-

rzeliście. A drugie: mścić się na nieprzyjacielu — to mała rzecz. Ale z wroga sobie swojaka zrobić — wielka sztuka. Ja się na was chcę pomścić dzisiaj. Śmieliście się z gromady — a dziś was gromada z biedy za uszy wyciągnie. Nie wierzyliście w Wielką Polskę, w Polskę silną i zgodną, bez komuny, bez żydów, przez swoich rządzoną od sklepu do szpitala, od młyna do fabryki — a dzisiaj wy sami pierwszy sklep polski w tym zaszargotanym miasteczku założycie, sami się na tę Wielką Polskę będziecie musieli napracować — i nad wszystko ją ukochać.

Jaśka załaskotało nagle coś w gardle, fala łez zdławiła go za krtani. Spojrzał na srebrne włosy Aptekarza i wydało mu się, że tworzą aureolę wokół głowy starca.

— On chyba święty — pomyślał niemal z lękiem — tacy ludzie nie chodzą po ziemi. — Jeśli ten niezwykły człowiek jak apostoł zapowiada Wielką Polskę i dla niej całe życie poświęca — to przecież Ona musi przyjść! I poczuł w sobie nagle taką moc, taką wiarę, że gotów był skrzyknąć ludzi przed Kościół, na stopniach stanąć i przysięgać: za kilka, czy kilkanaście lat zbuduje się Polska mocna, olbrzymia, rozległa, szczęśliwa — a on, Jasiek Czajkowski, zawsze trochę krytykant, trochę mądrała — będzie jednym z tych bezimiennych żołnierzy, co ją gołymi rękami wywalczą i wybudują.

Pan Ludomił podniósł z kłęczek szlochającego Przyzbe, który rzucił mu się do nóg, i po bratersku ucałował go w oba policzki.

— No, już należycie do nas. Oddaję was pod opiekę Krzepicha. — A teraz jeszcze z Jaśkiem chcę pogadać. Mam z tobą na pieńku! — pogroził chłopakowi.

— Jak twój ojciec umierał oddał mi cię pod opiekę. Nie mogłem się skarżyć: Robota ci się w rękach paliła, a nauka sama szła do głowy. Ale coś od pół roku źle z moim Jaśkiem. Aptekę omija jak psy jeża. Jak mnie na tamtą stronę kościelny oddzwoni, cóż ja twemu ojcu powiem? Zabiera się chłopak do Ameryki, ziemię świętą chce sprzedać, braci małych gruntu pozabawić, bo głupi? Tego ja cię uczyłem? To z Dmowskiego książek wyczytałeś? Tak chcesz dla Narodu pracować?

Chłopak słuchał purpurowy, miętosząc w rękach czapkę.

— Zamroczenie takie naszło — wyszeptał — tak ciężko było żyć, że chciałby czasem prasać wszystko i gdzieś w innym kraju dół szukać. Ale już tak nie myślę! — wykrzyknął przedko — ja... coś chciałbym... — zająknął się i umilkł.

— No, cóż? może ci tek sklep świta po głowie?

— Nie, ja chciałbym młyn. —

— Młyn?

— Tak, w okolicy są tylko dwa wiatraki i jeden młyn parowy w mieście. Wszystko żydowskie. A mnie ten młyn po głowie chodzi i chodzi...

— Myśl nie głupia, tylko gdzie ty ten młyn postawisz? Na najwyższej górze we wsi wiatrak nie stanie, a twoje grunta zupełnie niskie.

— Nie, ja nie chcę wiatraka! Gospodarzu! — zwrócił się do Krzepicha — wyście dziś mówili, żeby strumień wyregulować, błota osuszyć... Strumień na moich gruntach najgłębszy i najszybszy. Mnie się widzi... — urwał i umilkł niepewny.

— Ty chłopcze chcesz wodny młyn! Czekaj, to jest myśl... — Aptekarz zmarszczył się i zaczął przemierzać pokój krokami.

— Dobra jest! To się da zrobić. Jest u mnie teraz dawny przyjaciel, inżynier, zaraz go poproszę i obgadamy całą historię, a jutro trzeba będzie obejrzeć na miejscu. Masz łeb, chłopcze! —

Stary Krzepich podniósł się z miejsca.

— No, to my ostawim panu Jaśka, bo na nas czas. Dziewucha czeka z wieczera.

Gdy wyszli przed Aptekę zapadła już noc gwiaździsta i pachnąca dalekim powiewem pól i łąk skoszonych.

Krzepich wskazał na niezabudowaną stronę rynku, ciemniejącą w mroku.

— Toć to za psi grosz można odkupić od żydów. Zaby tylko tam rząda, a jak się odwodnienie uda, to jeszcze i my spróbujemy chleba z tej maki. A krakaliście dziś jak ten kruk.

— Z innym człowiekiem, musi, szliście w zachód, z innym nocką wracacie. Oj, weźmę ja się do roboty, jakby mi trzydzieści roków kto z pleców zdjął.

— Gromada wielki człowiek, kumie, nie pożałujecie, żeście do nas przystali.

— Nie dla zysku ja do was przystałem. Bielmo jakieś ze ślepiów opadło i pójdę tera w ogień i w wodę za wspólne dobro.

Szli drogą polną. Od niewidzialnych łańców rozfalowanych zbóż szły jakieś drgania ciepłe, łaskotliwe. Daleko odzywały się z rzadka poszczekiwanie psów, prowadzących nocne rozmowy.

— Chłopaka jeszcze na ludzi wychowam, a da Bóg to mu i ojcowiznę odkupię. Najwięcej to, wicie, psiska mi szkoda. Zmyślna była bestia, świnię wszystkie znał niekiedy ja sam: swojej nie wypuścił, obcej nie wpuścił do zagrody. Jakem żydowi chałupę oddał, mój Cygan uszy nastawił tylko i patrzy. Ja do niego — „ostań piesku, jużes i ty nie mój” — a mój Cygan zawył jak wilk na październikach, szarpnął się raz i drugi, łańcuch oberwał i tylko się zakurzyło po drodze. Pewnie gdzieś w lesie do wilków przystał. Śmiejęta się ze mnie?

— Nie z was się śmieję, choć mi się widzi, że pies od pana miał więcej rozumu: z żydami w interesy się nie chciał wdawać. Ale mi śmiech słuchać waszego lamentu za Cyganem, jak Cygan nie głupi: drugi dzień u mnie w budzie i przez łańcucha siedzi, tylko ogonem powiewa, a za wami wypatruje na drogę.

c. d. n.

Porady rolne

Wiosna jest w gospodarstwie okresem wylegu. Już w marcu zaczynają się niesć gęsi, kaczki i indyki (nie mówiąc oczywiście o kurach).

Kwiecień to czas wysiadywania i wylegu. Chcąc aby jaja miały mocne skorupy trzeba dodawać dla drobiu wapna do wody, lub do paszy. Można używać nadto skorpuki od jaj zużytych w kuchni zmieszanych dokładnie.

Jaja do wylegu muszą być wybierane jaknajświeższe. Jeśli wysiedzianny drob ma służyć do hodowli ważne jest dobieranie jego od najlepszych no-

sek, gdyż hodowcy stwierdzili, że nośność dziedziczy się i że chcąc dobrać drob najlepszy do hodowli pod względem nośności trzeba starannie wybierać jaja do zalegu, by pochodziły od przodków dobrze nośnych.

Kret niesłusznie jest uważany za szkodnika, nie żywi się bowiem korzonkami roślin, jak to niektórzy sądzą, lecz robakami, pędrakami, drutowcami, dżdżownicami i liszkami wie lu szkodliwych owadów, które przebywają w ziemi, jedynie zatem możnaby

kretołowi zarzucić, że zjada pożyteczne dżdżownice, ale pamiętać należy, że obfitość kretów dowodzi, iż na danym polu lub łące znajduje się mnóstwo szkodników, które może wytępić.

Z tego też względu kretów zabijając nie należy, gdyż są one sprzymierzeńcami rolnika zarówno ze śpiewającymi ptakami, które tępią szkodliwe owady. Tak więc ptaki, jak i krety rolnik powinien ochraniać. Gdyby na polu, a zwłaszcza na łące krety się bardzo rozwiłmożniły i utrudniały sprzęt (kosa na kretowiskach szybko tępi się) przez dużą ilość kretowisk, to należy co kilka dni kretowiska te rozrzucać. Zrobić to nawet mogą dzieci, zawsze pamiętając, o tym, że więk-

szą bez porównania szkodę rolnikowi wyrządzają owady i ich pędraki, aniżeli krety, które je niszczą.

Walczyć zatem należy nie z kretami, ale z kretowiskami, co jest łatwe.

CIEKAWOSTKI ROLNICZE

Ogólnie można twierdzić, że nasze owocowe drzewa ogrodowe i drzewa rosnące w parkach lasach i gajach przeżywają dwa pokolenia ludzkie. Atoli są liczne wyjątki w przyrodzie, iż drzewa osiągną wiek całych setek, a nawet kilka tysięcy lat.

Z naszych drzew owocowych: pigwy, jabłonie, grusze, osiągną znacząco wyższy wiek aniżeli wiśnie, czere-

śnie i śliwy. Pigwa do 100 lat, jabłoń szczenpa 60 do 80 lat, jabłonie - pionki 130 — 750 lat. Dłużej żyją grusze. Grusza szczenpa szlachetna 80 — 100 lat; polna 180 lat. Nawet winokrzew rośnie i owocuje do 130 at. We Francji i Wirtembergii, Badenii Palatynii - cie Reńskim natrafili można 400-letnie, a na zboczach Alp nierzadkie są 800-letnie orzechy włoskie.

Kasztany osiągną wiek 200 lat, wiazy 330 lat, dzika róża 400 lat, bluszczy 440 lat, sosna, jodła, świerk, cyprys 300 — 400 lat, jawor klon 500 lat; brzoza 570 lat; buk 900 lat; lipa, jawor wodny 1000 lat; cis 3000 lat, a dąb nawet 4 tys. lat i więcej.

Zjazd Wydziałów Akcji Gospodarczej S. N.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

O zadaniach chwili

(Przemówienie dr. I. Bieleckiego)

Po referacie red. Czapiewskiego z Poznania zabrakł głosu wiceprezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego dr. Tadeusza Bieleckiego, podnosząc jedno z ważnych zadań chwili.

— Walkę z Żydami — oświadcza mówca — prowadzimy nieprzerwanie od lat szeregu. W pewnych chwilach natężenie jej winno być wzmożone. Takim momentem istnieje obecnie.

Akcja nasza coraz jest dotkliwszą dla Żydów, gdyż godzi w podstawy ich bytu.

Zdając sobie sprawę z grozy swego położenia — zorganizowali Żydzi kontruderzenie. Znalazło ono m. in. wyraz w nacisku na różne czynniki życia publicznego.

Niezależnie od tego nacisku — mobilizują siły wrogie nam, wzmagając akcję komunistyczną. Strzał w Łuboniu, którego echo rozszło się po całym kraju, przebiegał chyba najbardziej „ślepych”, że niebezpieczeństwo komunistyczne jest siłą realną, że działa jako awangarda wojującego żydostwa.

Tym bardziej więc nie możemy ustawać w naszej akcji. Mamy wyraźne dowody, że przeciwnik odczuł nasz cios. że skupia siły do odwetu. Nakazem taktycznym w walce jest nie pozwolić wrogowi dojść do równowagi, uniemożliwiając mu regenerację iit.

Wies jako czynnik polskiego handlu, rzemiosła i przemysłu

(Referat inż. Z. Ichnowicza)

W normalnym społeczeństwie dobrobyt wsi, która jest nie tylko producentem środków spożywczych i surowców przemysłowych, oraz odbiorcą produktów rzemiosła i przemysłu, ale zarazem stanowi naturalny rezerwuuar sił dla budowy miast, postępuje równolegle z rozwojem rzemiosła, handlu i przemysłu i obydwie te grupy zachowują równowagę. W Polsce zaś zbyt wielki odsetek ludności zatrudniony jest w rolnictwie i brak potrzebnej tu równowagi.

Na skutek tego chorobliwego stanu siły fizyczne i duże przyrodzone umysłowe zdolności Narodu Polskiego nie są wykorzystane. Ten układ jest szczególnie niebezpieczny z tego powodu, że w osadach i miastach w przeważnej części kraju zdecydowaną przewagę ma żywioł żydowski, obcy nam, a nawet wrogi, który dokłada wszelkich starań aby nie dopuścić rdzennej polskiej ludności do gospodarczego wyzwolenia i poprawienia struktury społecznej.

Dla tych względów cała polityka państwa, oraz wszelkie usiłowania polskiego społeczeństwa powinny być skierowane w ten sposób, aby wszystkie żywotne siły naszego narodu znalazły pełne zastosowanie i mogły się potęgować, doprowadzając układ zawodowy

Smutny przykład rumuński będziemy umieli zanotować. Nie był on dla nas zresztą niespodzianką i my od biedy Gogę potrafimy się ustrzec. Władzę trzeba budować na trwałych fundamentach. — Władzę należy nie tylko zdobywać, ale i utrzymać. Do celu trzeba iść szybko, ale przemyślnie, opierając się na szerszych i mocnych podstawach. Takim właśnie podmurowaniem roboty politycznej musi być akcja gospodarcza.

Wchodząc w okres, który wymaga szerokiej, żywej, oczywiście najlegalniej prowadzonej akcji ekonomicznej, wiążącej się także z przedsięwzięciami ożywionymi obrotami.

Grunt należy przygotować przez rozległą propagandę i to będzie pierwszą fazą akcji, a drugą fazę stanowić będzie najenergiczniejsze poparcie wszelkimi rozporządzalnymi siłami polskiego handlu, rzemiosła, przemysłu i najskrupulatniejsze przestrzeganie, aby żaden grosz polski nie poszedł do kieszeni żydowskiej.

Na posterunku znaleźć się muszą wszyscy członkowie Stronnictwa, nie osłabiając akcji i w okresie późniejszym.

W akcji znaleźć się winno jak największe koordynacji, metody, planu, konsekwencji.

W zakończeniu dr. Bielecki wydał od powiednie zarządzenia organizacyjne.

ludności polskiej do stanu normalnego.

W tym procesie ludność wiejska ma szczególne znaczenie dlatego, że stanowi jej najbardziej polską i najbardziej zdrową warstwę, a więc dopływ jej do miast pozwolił nie tylko realizować postulat budowy silnego rzemiosła, przemysłu i zdrowej wymiany, zmniejszając przeludnienie wsi, ale jednocześnie unarodowić miasta.

Walka o polskość miast nie powinna osłabiać siły polskiej ludności we wsiach, lecz przeciwnie, powinna iść równolegle z usuwaniem ze wsi żywiołu żydowskiego, z tworzeniem tam zastosowanego do miejscowych warunków rzemiosła i handlu, a w wielu okolicach i przemysłu, czemu sprzyja możliwość wykorzystania sił przyrody.

W emigracji polskiej ludności wiejskiej do miast powinny wziąć udział zarówno masy ludowe, jak i kadry wiejskiej inteligencji, nie znajdujące często odpowiedniego zatrudnienia w gospodarstwie wiejskim, a zdolne dzięki zasobom finansowym i możliwości zdobycia gruntownego wykształcenia zawodowego do zajęcia kierowniczych stanowisk w narodowym ruchu gospodarczym.

Zagadnienie kredytu a narodowa akcja gospodarcza

(Referat prez. J. Szydła)

Celem systemu kredytowego — poza koniecznymi potrzebami państwa i innych ciał prawno publicznych — winny być interesy gospodarki narodowej, potrzeby i interesy gospodarstw prywatnych zwłaszcza w związku z akcją unarodowienia życia gospodarczego.

Zamiast koncentracji środków finansowych, nastąpić musi decentralizacja środków dyspozycji kapitałem i zbioru oszczędności społeczeństwa. W organizacji kapitału i kredytu dla potrzeb prywatnego gospodarstwa trzeba przyznać, że każda miejscowa, każda dy teren gospodarczy musi mieć w swym ośrodku działania samodzielną instytucję finansową, zdolną do obsługi potrzeb danego okręgu. Kapitały zebrane jako oszczędności danego okręgu, w pierwszym rzędzie winny obsługiwać swój teren, z którego pochodzą. Dotyczy to instytucji krótko i długoterminowego kredytu, tylko te ostatnie mogą obejmować znacznie większe obwody gospodarcze. Najodpowiedniejszą formą prawną instytucji kredytowych, obsługujących potrzeby kredytowe prywatnej własności byłaby forma charakteru prywatno - społecznego.

Polski narodowy system organizacji kapitału i kredytu, oparty o banki państwo

we, Kasy Komunalne i prywatno - społeczne instytucje kredytowe, winna służyć wyłącznie i tylko polskim interesom gospodarczym. Niezbędna jest ostro i bezwzględna selekcja „interesów gospodarczych” żydowskiej narodowości, wykluczenie ich, wyłączenie z korzystania z polskiej narodowej organizacji kapitału i kredytu.

Miejscowe polskie instytucje kredytowe winny być otoczone opieką społeczeństwa i poparciem rządu. Jeżeli istniejąca instytucja znajduje się w trudnym położeniu, należy dążyć do jej naprawy przez uzyskanie dla niej pomocy finansowej. Pomoc tę winno zorganizować państwo. Należy się tego domagać.

Prezes Szydło mówił następnie o zagadnieniu spółdzielczości kredytowej i Kas Komunalnych, rolę instytucji kredytowej długoterminowego, zwłaszcza miejskiego w walce o polskość miast, zagadnienie banku biuletowego, bankowości państwowej i prywatno - społecznej, zadania takich zbiornic oszczędności, jak P. K. O. i ubezpieczalnie społeczne, wreszcie zwrócił uwagę na znaczenie opinii publicznej w kwestii struktury systemu kredytowego i działalności instytucji kredytowych.

Sposoby propagandy narodowej akcji gospodarczej

(Referat p. L. N

ajmrodzkiego)

Dzisiejszy układ stosunków politycznych w Polsce stawia nas wobec konieczności prowadzenia akcji siłami społecznymi.

W naszej akcji mamy do dyspozycji tylko oświadczenie społeczeństwu interesu narodowego, organizowanie woli społecznej, oraz ustawiczne potęgowanie i mobilizowanie opinii publicznej. A to należy w zakresie naszej akcji do zadań propagandy.

Najlepszym rodzajem i sposobem propagandy są uzyskiwane w pracy i działalności pozytywne wyniki, posiadające wielką wymowę dokonanych faktów.

Najdobitniej wyrażają się one ilością powstałych placówek gospodarczych, powiększeniem obrotów przedsiębiorstw polskich, upadaniem i „zjadaniem się” placówek żydowskich. Na tym jednak nie można poprzestać. Celem dalszego stwarzania faktów gospodarczych, należy wyniki akcji wypuklać. Daje to możliwość wciągania miejscowych organizacji społeczno - gospodarczych do narodowej akcji gospodarczej.

W szeregu zadań szczegółowych — referent zwrócił m. in. uwagę na następujące metody propagandy:

Nasz stosunek do spółdzielczości i jej organizacji

(Referat inż. Z. Ichnowicza)

Spółdzielczość polska przez zbiorową pracę w zakresie organizacji kredytu, handlu i wytwórczości może mieć zastosowanie w tych wypadkach, kiedy potrzebne wyniki nie dadzą się osiągnąć siłami osób pojedynczych.

Spółdzielczość ta winna stanowić narzędzie ułatwiające Polakom obejmowanie miejsc, które dziś zajmuje element żydowski w osadach, miastach i wsiach przez zakładanie i prowadzenie samodzielnych warsztatów pracy w dziedzinie rzemiosła, rolnego przemysłu i handlu, dającą w szczególności pozbawionej chleba ludności wiejskiej nowe pole pracy.

Praca zbiorowa w spółdzielniach winna opierać się na zasadzie współdziałania wszystkich warstw narodu, winna rozwijać poczucie solidarności społecznej, a nie budzić walki klas. Zadaniem tej pracy nie jest stwarzanie ognisk, w typie „kolchozów”, zmierzających do niszczenia i podrywania własności indywidualnej, lecz

ce metody propagandy:

W zakresie środków własnych muszą być sporządzone dokładne spisy istniejących placówek gospodarczych i rozpowsechnione w formie ulotek, afiszów, informatorów itp. Należy dążyć do tego, aby przedsiębiorstwa chrześcijańskie były oznaczone napisem (tabliczka, wywieszka itp.) „firma chrześcijańska” i dopilnować, aby firmy żydowskie ujawniały na szyldach nazwiska właścicieli.

Należy organizować specjalne zebrania, na których muszą być omawiane dokładnie osiągnięte rezultaty i najbliższe zadania.

Prócz urządzanych zebrań, odczytów, tygodni propagandy polskiego handlu i rzemiosła itp., wskazaniem jest również urządzanie liczniejszych wycieczek członków i Zarządów Str. Nar. do miejscowości, wybijających się osiągniętymi rezultatami w walce z Żydami. Wycieczki te dać mogą wiele materiału i pomysłów do akcji propagandowej.

ma ona zmierzać do rozpowszechniania i utrwalania własności indywidualnej w najszerszych kołach narodu.

Ustawodawstwo spółdzielcze i praktyka organizacji spółdzielczych nie powinny prowadzić do kolektywizmu i uspołecznienia kapitału, powinny nosić charakter gospodarczy i udostępnić zbiorową pracę. Organizacjom spółdzielczym należy również przywrócić charakter samorządny, swobodnie w ramach prawa rozwijających się organizacji społecznych, aby nie pozbawiać ich żywotności i siły rozwojowej. I w tym duchu powinno być zmienione nasze prawo spółdzielcze.

Referent omówił w dalszym ciągu różne typy spółdzielni: spółdzielnie piętne, rolnicze - przemysłowe, rolniczo-handlowe itp. i podniósł, iż krytyczne u stosunkowanie się do obecnego kierownictwa spółdzielczością nie powinno zaciemniać korzyści kooperacji, lecz należy energicznie dążyć do jego zmian.

5 i pół miliona złotych na pomoc siewną w 1938 r.

Na tegoroczną pomoc siewną dla dotkniętych posuchą rolników w całej Rzeczypospolitej uruchomiono 5 i pół miliona zł. Suma ta składa się z następujących funduszy:

1) Z budżetu min. rolnictwa i ref. roln. przeznaczono 1 milion zł. na dostarczenie nasion pod warunkiem opracowania równowartości pomocy przy robotach publicznych, oraz na obniżenie oprocentowania gotówkowych kredytów siewnych.

2) Z funduszu Państwowego Banku Rolnego przeznaczono 1,7 mln. zł. i z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych 1,5 mln. zł. na ulgowo oprocentowane gotówkowe pożyczki siewne. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 4 procent w stosunku rocznym.

3) Ostatnią grupę funduszy stanowią wreszcie 1,3 mln. zł. z funduszy Państwowego Banku Rolnego na ulgowo o-

procentowane pożyczki dla wydziałów powiatowych, przeznaczone na zakup i rozprowadzenie nasion. Pożyczki te rolnicy zwracać będą mogli w zbożu lub w gotówce.

Województwo lubelskie, jako najbardziej poszkodowane zeszłoroczną suszą, otrzymało na tegoroczną pomoc siewną 950 tys. zł., a mianowicie: z funduszy 1-ej kategorii 200 tys. zł., z funduszy 2-ej kategorii 550 tys. zł. i z funduszy 3-ej kategorii 200 tys. zł. Większość środków pomocowych, przyznanych woj. lubelskiemu, użyta będzie dla rolników Podlasia w powiatach: białskim, łukowskim, radziwiłskim, siedleckim, sokółskim, węgrowskim i włodawskim.

Na tereny te przyznano z funduszy 1-ej kategorii 153 tys. zł., z funduszy 2-ej kategorii — 400 tys. zł., i z funduszy 3-ej kat. — 200 tys. zł., razem więc 853 tys. zł.

Płatności podatków w kwietniu

W kwietniu płatne są następujące podatki:

do dn. 5 kwietnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 marca 1938 r.; do 20 kwietnia — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 kwietnia 1938 r.;

do dn. 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbowodawcę w marcu 1938 r.; do dn. 15 kwietnia — I rata (półroczna) podatku dochodowego od uposażeń i tytułów różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w 1937 r.;

do dn. 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu 1937 r. przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do dn. 25 kwietnia — zaliczka kwartalna (za I kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ub. kwartale (miesiące: styczeń, luty i marzec r. b.) — przez przedsiębiorstwa nie wymienione wyżej, a prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do dn. 30 kwietnia — I rata (półroczna)

podatku gruntowego za 1938 r.; do dn. 30 kwietnia — I rata (półroczna) podatku od lokali za 1938 r.;

do dn. 1 maja — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1938 przez osoby prawne w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu. Ponadto płatne są w kwietniu zaległości, odroczone lub rozłożone.

Ghetto mieszkaniowe w Warszawie

Wśród właścicieli nieruchomości w Warszawie powstała doniosła inicjatywa wystąpienia z projektem solidarnego zobowiązania się do niewynajmowania mieszkań Żydom. Inicjatorzy projektu takiego zobowiązania wskazują, że siłą rzeczy w wypadku realizacji projektu wszyscy mieszkańcy Warszawy, Polacy zamieszkaliby wyłącznie w domach polskich. W ten sposób powstałoby ghetto mieszkaniowe w Warszawie, które z czasem mogłoby się przenieść do innych dzielnic.

Dotąd podobne uchwały, zakazujące wynajmowania mieszkań Żydom powoływało Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości na Pradze oraz stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w dwóch miastach wielkopolskich: Inowrocławu i Ostrowiu Wielkopolskim. W obu tych miastach ghetto mieszkaniowe obowiązuje wszystkich właścicieli nieruchomości. (n)

Informator hurtowych firm chrześcijańskich

(Referat inż. Z. Ichnowicza)

Dążymy nie tylko do owdzięki handlem detalicznym, rzemiosłem, drobny lokalnym przemysłem, lecz stawiamy sobie ambitne zadania w dziedzinie hurtu i większej, o szerszym zasięgu wytwórczości przemysłowej. W dziedzinie tej mamy już poważny dorobek, który należy pomańać. Przede wszystkim jednak należy zorientować opinię społeczną i zainteresowane sfery gospodarcze w tym, co już na terenie hurtu i przemysłu polskiego posiadamy.

W ten sposób powiemy polskiego hurtownika i wytwórcę z polskim odbiorcą, wskażemy chrześcijańskie źródła zakupu, czego się od nas słusznie domaga, w ten sposób torować będziemy drogę dla naprawdy polskiego towaru.

Opracowujemy tedy informator chrześcijańskich firm hurtowych. Uwzględnia on nie tylko stolicę, lecz i pozostałe okręgi kraju. Od szeregu okręgów S. N. otrzymaliśmy już odpowiednie spisy hurtowych i wytwórczych firm polskich o większym zasięgu, niż lokalny. Pozostałe okręgi winny spisy takie nadesłać jak najszybciej, gdyż paroletnia praca nad informatorem zbliża się do końca i niebawem przybierze kształty książki, która stanie się nieocenionym podręcznym wydawnictwem dla polskiego odbiorcy i niezmiernie ważnym narzędziem w naszej akcji na jej wyższych szczeblach.

Jesteśmy pewni, że polskie kupiectwo hurtowe i przemysł polski oceni należyście wagę tego naszego zamierzenia.

DYSKUSJA

O wydziałach akcji gospodarczej S. N. ich budowie, metodach pracy i roli mówił obszernie i wyczerpująco sekretarz wydziału akcji gospodarczej Zarządu Głównego p. Leon Naimrodzki.

Zamknięcie obrad

Zjazd pracował do godz. 9 min. 50 wieczorem.

Zamykając obrady mec. M. Trajdos stwierdził, iż zjazd obelany został, jak należy, przez władze okręgowe i powiatowe Stronnictwa Narodowego i stanowić będzie dalszy krok naprzód w narodowej akcji gospodarczej. Odpowiednie wskazania i instrukcje zostały ustalone i zlecone do wykonania. Otwarte jest szerokie pole dla inicjatywy i energii okręgów, powiatów i kół.

Rzucając raz jeszcze okiem na przebytą już drogę i wykonaną robotę — mamy świadomość, że dokonaliśmy nie mało, lecz o wiele większą pracę mamy przed sobą.

Mamy tę świadomość i to poczucie, że ten nasz wysiłek i dalsza nasza walka i praca posiadają — bez przesady najmniejszej — wagę historyczną dla kształtowania się wewnętrznego Polski, dla jej mocy i przyszłości.

Spółczeństwo polskie podejmowało w historii swej niejednokrotnie próby wyeliminowania ze swego życia żywiołu żydowskiego, lecz nigdy może akcja w tym kierunku nie była tak powszechna, nie objęła tak rozległych terenów i tak różnorodnych pól pracy, nie odznaczała się taką uporczywością, konsekwencją, napięciem, planem i metodą, jak obecnie.

Z wielką radością podnieść należy, iż wysiłki nad unarodowieniem życia gospodarczego w Polsce znajdują szerokie poparcie ze strony Armii Polskiej.

Walcząc i pracując na powierzonym nam odcinku gospodarczym — pomańamy, organizujemy i mobilizujemy siły narodowe, stanowiąc część składową wielkiego ruchu, ujętego w ramy organizacyjne Stronnictwa Narodowego.

Wiemy, że decydująca walka rozegra się na terenie politycznym.

Wiemy, że z walki tej wyjdzie zwycięsko Polska Narodowa, Wielka Polska.

„Hymn Młodych” stanowił ostatni akord zjazdu.

Sila i wola Stron. Narodowego

100.000 Polaków na manifestacyjnych zebraniach S. N.

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW)

W BRZOSZOWIE

Brzozów i okolica znalazły się w szeregu tych niezliczonych środowisk polskich, które na wezwanie Stronnictwa Narodowego wystąpiły ze zdecydowanym protestem przeciw bestialskiemu i świętokradczemu morderstwu popełnionemu przez komuny na s. p. ks. Streichu. W Grabownicy Starzeńskiej, w Domaradzu i w Brzozowie odbyły się zebrania publiczne S. N., w których wzięło udział około 2500 osób. Zagaił je kol. mjr. Owoc, przemawiali kol. kol. mgr. Leszek Radziszewski, mgr. Ludwik Zolot, oraz mgr. Kazimierz Rosicki.

Równocześnie omówiono na zebraniach zatarg polsko - litewski, uchwalając rezolucję, domagającą się stanowczej obrony interesów polskich.

W POW. OPOCZYŃSKIM

W związku z mordem lubońskim odbyły się z inicjatywy S. N. we wszystkich prawie kościołach parafialnych powiatu nabożeństwa ekspiacyjne, w których udział wzięły poczty sztandarowe S. N., organizacje społeczne i tysiączne rzesze wiernych.

Na szeregu wielkich zebraniach publicznych S. N. manifestowała ludność swą gorącą wolę stanowczej walki z komuną w Polsce i zdecydowaną postawę w zatargu polsko - litewskim.

W Paradyżu odbyło się w dniu 6-go bm. wielkie zgromadzenie publiczne S. N. z udziałem kilku tysięcy osób w ogromnej sali banku spółdzielczego. Przemówienia wygłosili: kol. prez. pow. S. N. Wł. Pacholczyk, wiceprez. Józef Czajkowski i referent organizacyjny w Końskich kol. M. Brzuchania.

Opczno manifestowało w dniu 13-go bm. Salę szkoły wypełniły tłumy członków i sympatyków S. N. Po zagajeniu zebrania przemówienia wygłosili kol. kol. M. Brzuchania i J. Czajkowski.

Na zebraniu odbytym tego samego dnia w Drzewicy przemówienia wygłosili do licznie zgromadzonych słuchaczy kol. kol. Suskiewicz i A. Belka z Łodzi.

20-go bm. odbyło się imponujące podniosłością i liczbą biorących w nim udział zebranie w Odrzywole. Ponad 3000 członków S. N. stanęło do manifestacyjnego apelu. Po zagajeniu przez kol. Sańskiego, kier. obwod. S. N., głos zabrał w imieniu duchowieństwa miejscowy ks. prefekt, poczym głos zabrali kol. kol. A. Belka z Łodzi i Maciejewski z Radomia. Mówcy omówili zagadnienie niebezpieczeństwa komunistycznego w Polsce, jak i zatarg polsko - litewski. Manifestacyjne owacje na cześć S. N. były wyrazem głębokiego zrozumienia zagadnień wśród zebranych słuchaczy.

Tego samego dnia odbyło się duże zebranie S. N. w Smardzewicach, w najstarszym ośrodku pracy S. N. na wsi opoczyńskiej. Po zagajeniu przez kol. kier. obw. Z. Skłodowskiego przemówienie wygłosił kol. Wł. Pacholczyk.

W zebraniach S. N. wzięły udział gromadnie liczne szeregi robotników ze Z.Z. „Praca Polska”. Zebrane dobrowolnie ofiary na kościół luboński przesłano na ręce J.E. ks. kardynała Prymasa Hłonda. Koło S. N. Smardzewice zebrało pierwsze 50 zł.

Łącznie manifestowało na zebraniach w powiecie opoczyńskim kilkanaście tysięcy osób. (B).

W BIELSKU

Z udziałem 400 osób odbyło się w Domu Polskim zebranie członków S. N. w sprawie zatargu polsko - litewskiego. W uchwalonej rezolucji dali zgromadzeni wyraz konieczności silnego oparcia Polski o Bałtyk i uregulowania w tym sensie spraw polsko - litewskich. Władzom organizacyjnym S. N. postanowiono przesłać wyrazy uznania za nieugiętą obronę praw narodu polskiego.

Osobna rezolucja wpłynęła od robotników polskich fabryk Bielska - Białej i została uchwalona. W rezolucji tej robotnicy polscy najostrejsze potępiają zbrodniczą działalność komunistyczną, obywateli mord luboński, oświadczając, że gotowi są zmiażdżyć każdą próbę rewolucji komunistycznej w zarodku, a władze wzywają do najostrejszych represji przeciw komunie.

Równocześnie stwierdzają, że obok środków prawnych może skutecznie zwalczyć komunizm tylko wielki ruch ideowy, który wprowadzi we wszystkie dziedziny życia zasady chrześcijańsko-narodowe i przy pomocy rządu narodowego zbuduje lepszą przyszłość narodu i prawdziwą wielkość polskiego państwa i wzywają wszystkich uczciwych Polaków - robotników do szeregów narodowych, do walki o Wielką Narodową Polskę dla Polaków!

W POW. RADOMSKOWSKIM

Marzec był miesiącem wielkich manifestacji S. N. w pow. radomskim z powodu skrytobójczego morderstwa w Luboniu i zatargu polsko - litewskiego.

Ogółem manifestowało na zebraniach S. N. w powiecie około 20.000 członków i sympatyków S. N. Zebrania te wywołały w powiecie ogromne wrażenie.

W Radomsku odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne S. N. z udziałem ok. 3.500 osób, przy czym bardzo licznie przybyli na wiec mieszkańcy okolicznych wsi. Przemawiali kol. kol. kier. pow. S. N. T. Marczewski z Wielunia i J. Bańcerk z Radomska.

20-go marca odbył się na rynku w Kamieńsku wielki wiec S. N. z udziałem około 4.000 chłopów z okolicznych wsi. Przewodniczył kol. Wł. Górny, przemawiali kol. kol. Włodz. Prętkiewicz z Radomska, Z. Miszczak z Gorkowic, mgr. A. Kularski z Przedborza.

Tego samego dnia odbyło się bardzo licznie obsesane zebranie członkowskie Koła Grodzkiego S. N. w Radomsku, z udziałem kol. kol. H. Waczińskiego, org. S. N. w Częstochowie, mag. Kularskiego i J. Bańcerka.

W kilkunastu miejscowościach powiatu odbyły się z inicjatywy kół miejscowych S. N. nabożeństwa żałobne za spokój duszy s. p. ks. Streicha, w których wzięło udział kilkanaście tysięcy wiernych. Przed ołtarzami stanęły poczty z proporcami S. N. okrytymi kirem. Po nabożeństwach odbyły się zebrania S. N., na których przy licznych udziałach słuchaczy uchwalono rezolucje potępiające mord luboński.

Manifestacje te (o manifestacji w Kleszczowie piszemy osobno), dowiodły, że powiat radomski stanął murem pod sztandarami S. N. i gotów jest bronić idei dobra narodu polskiego.

NA POMORZU

Jak wszędzie w Polsce, tak i w Toruniu, Stron. Narodowe dało społeczeństwu możność otwartego wypowiedzenia się w sprawie w stosunku do Litwy i naszych interesów i uprawnień nad brzegami i u ujścia Niemna. Koło toruńskie S. N. urządziło w teatrze miejskim zebranie publiczne, poświęcone omówieniu tej sprawy.

Przy szczególnie zapelnionej sali zagaił zebranie prezes Koła, p. Antoni Bolt w krótkim przemówieniu szkicuując tło, na jakim wyrosła sprawa, w której naród cały zabrac winien głos.

Przemówienia wygłosili: red. Konrad Fiedler z Bydgoszczy i red. Cieślak z Torunia.

Prezes p. Bolt odczytał następnie rezolucję, którą zebranie przyjęło gromkim oklaskami.

W rezolucji podkreślono, że włączenie Litwy do polskiego systemu politycznego winno być dokonane w sposób stanowczy w celu umocnienia polskiego stanu posiadania na polskim Pomorzu łącznie z Gdańskiem.

Odszpiewaniem Hymnu Narodowego i Hymnu Młodych zakończono podniosłe zebranie. Długo brzmiały na sali i przed

gmachem teatru gromkie okrzyki na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Potępienie zbrodni lubońskiej zmanifestował narodowy Toruń wielkim zebraniem w ogromnej lecz szczególnie wypełnionej sali Dworu Artusa, które odbyło się po nabożeństwie ekspiacyjnym w Bazylice św. Jana. Przemówienia wygłosili red. Cieślak i sekr. woj. Str. Nar. red. Wacław Cieślak. Uchwaleniem rezolucji, w której postawiono żądanie stanowczej walki z komuną zakończono zebranie.

W WEJHEROWIE

Nie mniej wspaniały przebieg miało manifestacyjne zebranie S. N. w Wejherowie. Po modłach żałobnych w kościele farnym okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prał. Roszczyński, poczym odbyło się zebranie S. N. pod przewodnictwem prez. S. N. kol. mec. Paszkowskiego. Płomiennie przemówienie wygłosił ks. Lehman, poczym uchwalono rezolucję w postaci listu do J. E. ks. kardynała Prymasa Hłonda.

Tłumne zebranie S. N. odbyło się w Sierakowicach pod Kartuzami, gdzie działa i pracuje patron i duch opiekun ludzi kaszubskiego, ks. kan. B. Łosiński, b. poseł S. N. Uchwalenie rezolucji i odszpiewanie Hymnu Młodych zakończyły zebranie.

W Wielu w pow. chojnickim, gdzie ruchem narodowym kieruje niestrudzony

szermierz idei narodowej, ks. Józef Wrycza, odbyło się równie tłumne jak w Sierakowicach zebranie S. N., na którym ludność kaszubska wykazała niezłomną wolę obrony interesów narodu polskiego.

W SOKOŁOWIE PODŁ.

Staraniem młodzieży szkół średnich odbyło się tu nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. ks. Streicha. W nabożeństwie wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa oraz oddział Str. Nar. z proporcami. Po nabożeństwie odbyło się zebranie na dziedzińcu gimnazjalnym. Przemówienia wygłosili dyr. Gimnazjum ks. ks. Salezjanów, ks. Ślusarczyk, jeden z uczniów gimnazjum oraz w imieniu społeczeństwa członek zarządu pow. S. N. kol. A. Barkowicz.

Po zebraniu przemaszerował pochód przez miasto do lokalu S. N. wśród okrzyków zebranej publiczności polskiej na cześć Stronnictwa Narodowego, Romana Dmowskiego, przeciwkomunistycznych i Wielkiej Polski. Przed lokalem Str. Nar. po odszpiewaniu Hymnu Młodych pochód rozwiązał się.

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Po nabożeństwie żałobnym za spokój duszy s. p. ks. Streicha odbył się tu zwołany przez S. N. wiec publiczny w sprawie mordu lubońskiego i zatargu polsko-litewskiego. W nabożeństwie wzięły udział członkowie S. N., wszystkie cechy chrześcijańskie i organizacje społeczne ze sztandarami.

Przemówienia na wiecu manifestacyjnym wygłosili kol. kol. mgr. Krzemiński i mgr. Grembosz z Krakowa.

W SKARŻYSKU - KAM.

Staraniem Koła Grodzkiego S. N. odbyła się tu Msza żałobna za spokój duszy ks. Streicha oraz zebranie koła, na którym delegat zarządu okręgowego S. N. kol. Olszewski wygłosił przemówienie na temat: „Polska a sytuacja polityczna Europy”.

W CIESZYNIE

Na zebraniu publicznym, zwołanym przez S. N. celem zaprotestowania przeciw zbrodni lubońskiej przemawiał p. H. Biłka z Bielska oraz prezes zarz. okr. S. N. z Bielska, p. Bartyzel. Uchwaleniem rezolucji oraz odszpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie.

W MIECHOWIE

W zebraniu manifestacyjnym S. N. zwołanym dla zmanifestowania katolickich uczuć ludności — w związku ze zbrodnią lubońską, wzięło udział ponad 2.000 osób. Po przemówieniach kol. Zabickiego z Krakowa — prez. Młodz. Wszechp., oraz kol. inż. Lecha z Miechowa, uchwalona została rezolucja, potępiająca zbrodnię.

W uroczystym nabożeństwie żałobnym odbpawionym staraniem S. N., wzięły udział organ. społeczne i zawodowe chrześcijańskie. Nie wzięły udziału przedstawiciele władz, szkoły i organizacje sanacyjne.

Sklepy chrześcijańskie zamknięto na czas nabożeństwa. Tego samego dnia wszczęto ponownie pikietowanie sklepów i straganów żydowskich.

W PABIANICACH

W uroczystym zebraniu S. N. zwołanym w związku z morderstwem popełnionym w Luboniu, mogła wziąć udział z braku miejsca tylko część tłumnych rzesz, które napłynęły. Zebranie zagaił kier. org. zarz. pow. kol. Kuśnider, referat o krwawym posiewie komunę w Polsce wygłosił kol. red. Wyganowski. W rezolucji zebrani w liczbie 500 osób wyrazili żądanie nazwania jednej z ulic ulicą Ks. Streicha. Akademice zakończono odmówieniem modlitwy o Wielką Polskę i odszpiewaniem Hymnu Młodych.

NA PODHALU

Więść o straszliwej zbrodni w Luboniu poruszyła do głębi serce narodowe społeczeństwo Podhala. Niemal codziennie odbywały się w różnych miejscowościach zebrania zwołane przez S. N., potępiające próby krwawej dywersji komunistycznej w Polsce. M. in. odbyły się zebrania w Leszczynach — Białej, w Szczyrku, w Zarzeczu itd.

W PELPLINIE

Stolica biskupia Pomorza zareagowała bardzo żywo przeciw ohydnej zbrodni lubońskiej. Staraniem S. N. odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym obok licznych rzesz, ludności wzięły udział poczty sztandarowe wszystkich miejscowych organizacji społecznych oraz poczty sztandarowe S. N. z Pelplina i okolicznych placówek.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się publiczne manifestacyjne zebranie S. N. w największej miejscowej sali, którą szczególnie zapelnili zebrani rzesze. Przemówienia wygłosili kol. kol. mec. Stankiewicz ze Starogardu i red. „Pielgrzyma” Matłós, oraz dyr. Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, ks. prałat A. Lewandowski. Zebranie zakończono odszpiewaniem Hymnu Młodych.

„Niech żyje Hiszpania! Ognia!”

NIETYKALNE BOHATERSTWO 15-LETNIEGO CHŁOPCA, NARODOWCA HISPANSKIEGO, ZDUMIAŁO I WYWOŁAŁO PODZIW NAWET WŚRÓD CZERWONYCH

W jednym z pism warszawskich red. Jan Kukner w reportażu z Hiszpanii, w której przebywał przez dłuższy czas, podaje wyjątek z książki „Salud Camerada”, której autorem jest jeden z pierwszych ochotników międzynarodowych po stronie wojsk „czerwonych”. Książka ta, utrzymana w „linii generalnej” ofozu „czerwonego”, zawiera jeden charakterystyczny epizod.

Oto charakterystyczny wyjątek z książki (przycinamy dosłownie za pismem warszawskim).

Pewnego dnia podczas wypadu na pozycje powstańcze czerwony patrol wziął do niewoli młodziutkiego chłopca. Stawiają go przed „delegatem” Collado, dowódcą oddziału. Jeden z milicjantów, przypuszczając, że jest głodny, podsuwa mu chleb, ale jeniec odmawia, mówiąc:

— Teraz już nie trzeba...
— Dlaczego?
— Wiem, że i tak mnie zabijecie.

Collado przez chwilę obserwował młodzieńca o upartym wyrazie twarzy, po czym pyta:

— Czy walczyłeś z nami dobrowolnie?

— Rozumie się — pada harda odpowiedź.

— Falangista?

— Oczywiście!

— Ilu was jest na pozycji naprzeciwko?

Ironicznie uśmiech na twarzy młodego jeńcy:

— Jeśli chcecie, pójdziemy ich policzyć.

Ta nieoczekiwana odpowiedź rozśmieszyła milicjantów, ale delegat wyciągnął swój rewolwer i z groźbą w głosie:

— Mój mały, wiesz dobrze, że mogę cię rozstrzelać. Cały twój interes żebyś ratował swoją skórę. Powtarzam pytanie: ilu ich jest naprzeciwko? I biada ci, jeśli skłamięś.

— Sto tysięcy!

— Ścierwo ty! Coś mi mówisz, że zdechniesz przed czasem!

Collado wymówił te słowa twardo, ale szacunek złagodził jego głos. Młodzieniec utknął w delegata swoje inteligentne i uparte oczy, poczym, skandując słowa, powiedział powoli:

— Nie boję się śmierci!

Zaprowadzono go do komitetu wojennego kolumny przed oblicze dele-

gata generalnego, którym był słynny Buenaventura Durruti, wódz anarchistów katalońskich, zabity w listopadzie 1936 r. w Madrycie kulą zabłąkałą, według jednych, kulą mściciela komunistycznego, według drugich. Durruti, patrząc na niego wzrokiem zranionego lwa, oświadczył:

— Jesteś za młody, żebyś umierał. Nie rozstrzelujemy dzieci. Musisz nam jednak dać słowo, że niczego nie przedsięwzięjesz przeciwko nam. Nie mamy miejsca w więzieniach, żeby cię zamknąć. Twoje słowo wystarczy. Chcesz nam je dać?

Jeniec poruszył głową na znak odmowy:

— Nie!

Oficerowie rez. w sprawie żydowskiej

Uchwały kieleckiego koła Z. O. R.

(Od własnego korespondenta)

Kielce, w marcu

Walne zebranie kieleckiego koła Związku Oficerów Rezerwy uchwalilo przez aklamację szereg wniosków w sprawach politycznych.

Przed wszystkim oficerowie rezerwy domagają się od rządu, aby zerwał z niedającą dla dobra Polski żadnych wyników t. zw. polityką normalizacyjną w Małopolsce Wschodniej i wykonał w całej pełni prawa narodu polskiego jako gospodarza tej ziemi. Dalsza uchwała domaga się energicznej obrony praw i interesów Polski w Gdańsku.

Szereg wniosków przyjęto w sprawie żydowskiej. M. in. oficerowie rezerwy wzywają wszystkich Polaków do bezwzględnej przestrzegania zasady popierania handlu polskiego. Zasady tej winny przestrzegać przede

wszystkim urzędy i instytucje publiczne. Powinna ona znaleźć zastosowanie przy dostawach przetargowych i na robotach publicznych.

Dalej oficerowie rezerwy zwracają się do rządu za pośrednictwem władz Związku z żądaniem natychmiastowego wstrzymania wydawania Żydom jakichkolwiek koncesyj na sprzedaż artykułów monopolowych; przestrzegania zasady, że Żyd nie może uczyć i uczyć się w szkole, do której uczęszczają chrześcijanie; — odsunięcia Żydów, jako elementu niepewnego, od wszelkiego współdziałania z przemysłem wojennym, co staje się szczególnie aktualne wobec tworzenia Centr. Okręgu Przemysłowego.

3500 członków S. N.

stanęło do apelu w Kleszczowie

Kleszczów, w marcu.

W sobotę 19 marca został zwołany do Kleszczowa zjazd obwodowy Stronnictwa Narodowego, z okazji pamiętnej rocznicy poświęcenia kilku proporcji. Od wczesnego rana ciągnęły liczne delegacje z proporcami z odległych miejscowości powiatu.

Po nabożeństwie na rynku w Kleszczowie stanęły kompanie z proporcami do raportu. Raport przy dźwiękach orkiestry zdał kier. obw. kol. Tadeusz Janczyk kol. Janowi Bańcerkowi, kier. pow. z Radomska, a ten delegatowi Zarz. Okręgu kol. Stysińskiemu. Do raportu stanęło 3.500 członków z dwoma sztandarami i 18 proporcami.

Po odebraniu raportu uformowały

się oddziały do defilady, którą odebrały władze powiatowe Stronnictwa Narodowego na rynku.

Wkoło trybuny ustawili się las proporców, zjazd zagaił kol. Ignacy Cieślak, kier. obw. Przemówienia wygłosili kol. Jan Bańcerk, mgr. Kularski Antoni z Poznania, J. H. Stysiński z Częstochowy i Zbigniew Gampf z Piotrkowa. Na rynku zebrało się około 7 tys. ludzi. Uchwalono jednogłośnie 3 rezolucje, wszystkie zostały przyjęte jednogłośnie. Burzą okrzyków na cześć przywódcy obozu narodowego Romana Dmowskiego i Stronnictwa Narodowego, oraz odszpiewaniem Hymnu Młodych zjazd zakończono. (B).

**Głęboka znajomość
spraw Pomorza jest
obowiązkiem każdego
Polaka!**

W oczach obrońcy politycznego

Na marginesie procesu o zajścia na Wyszonkach

Taka masa procesów politycznych nawiedziła nasze życie publiczne w ostatnich czasach, że tylko wyjątkowo ważne i powiedzmy interesujące sprawy zdolne są bardziej zaciekać opinię społeczną.

Głośny proces o próbę nocnej demonstracji 26-członków Stronnictwa Narodowego przeciwko Żydom we wsi Wyszonki Kościelne pow. wysokomazowieckiego, jaki odbył się dnia 23 marca, przed Sądem Okręgowym w Łomży wzbudził szerokie zainteresowanie.

Łomża...

Dla narodowych obrońców politycznych nazwa tego miasta posiada swoistą treść. Z nazwą Łomża kojarzy się długi łańcuch rozpraw politycznych, które w lapidarnym skrócie naszą nazwy: Radziłów, Kobylin, Brańszczyk, Dąbki, Czyżew, Zambrów I, II, III..., wreszcie Wyszonki.

W wielkiej sali sądowej często na ławie oskarżonych zasiadają młodzieńcy, głównie z powiatu wysokomazowieckiego.

Cóż to za dziwny powiat myślał zapewne nie raz uczestnicy tych procesów. Mimo Berez, mimo pamiętnych „pacyfikacji”, mimo licznych aresztów, wiezionych rewizji ciągle walczy z Żydami.

Czy z Żydami?

Tak, z Żydami! Chociaż często główny świadek oskarżenia w tych procesach, wymieniany z okazji procesu wyszynkowskiego na pierwszych kolumnach sprawozdań prasowych, urodzony wywiadowca, przod. Urzędu Śledczego w Wysoko-Mazowieckim, Rejewski, ciągle broni z oburzeniem policyjnie miejscowej przed zarzutem stosowania „grózb i innych środków przymusowych” wobec oskarżonych, to jednak, zamiarem młodego żywiołu mazurskiego niewątpliwie nie są wystąpienia przeciwko policji, a właśnie przeciwko Żydom.

Rozumiem, jako prawnik, iż fakt ten nie umniejsza karalności pewnych konkretnych czynów przestępnych — tym nie mniej dla nas obrońców politycznych w tych sprawach ma duże znaczenie moralne. Mamy bowiem to głębokie przeświadczenie, że te liczne — bo z reguły, liczące po kilkudziesięciu młodzieńców, ławy oskarżonych nie są „czynnikami przeciwpalestwowymi”, że, jakby dla przekory losu, właśnie poszkodowani są zazwyczaj tym łatwo, ulegającym skłonnościom antypalestwowym czynnikami.

Ale skończmy z tematem policyjnym. Bodaj w procesach łomżyńskich najwięcej jest przykrych momentów na tle działalności policji.

Możnaby wielu drastycznym sprawom zapobiec, gdyby granatowe mundury zdradzały mniej nerwowości. Na procesie o zajścia w Czyżewie stawiałem za wzór słynnego prefekta Paryża, Chiappe'a, który chełpił się słuszenie, iż w tak lubiącej manifestację stolicy świata — w ciągu swej kilkunastoletniej działalności ani razu nie zrobił użytku z broni palnej.

Nie wiem, czy przod. Rejewskiemu odpowiada metoda p. Chiappe'a.

Nie małe satysfakcję moralną sprawia obrońcom tych licznych ław oskarżonych taki fakt, jaki mieliśmy w procesie wyszonkowskim: nikt z posród oskarżonych nie był karany sądownie!

Awangarda walki o odzyskanie i

spolszczenie Polski jest przecież element nawkrośs ideowy, moralny, patriotyczny.

Gdy się patrzy na te szczere, proste, otwarte twarze oskarżonych — to wie się, iż nie niskie pobudki wprowadziły ich w konflikt z procesem.

W sali sądowej przewija się film życia, nie tego z urojenia, ale rzeczywistej rzeczywistości. Tam w zeznaniach, przygodnych nawet oderwaniach, gestach oskarżonych, świadków, widać, co się „komu w sercu gra, co kto w swoich widzi swoich”.

Np. nas na ławie obrończej uderzył, podczas składania zeznań przez oskarżonych fakt, iż niemal wszyscy oskarżeni mają po 7 — 8 osób rodzeństwa. To wiele mówi o srodiwsku z jakiego pochodzą oskarżeni.

Powiedział na jednym z procesów narodowców obrońca w swej mowie, że niejednemu taki „kulfony” z trudnością stawia — a o Ojczyźnie marzył!

Z takich właśnie są ci, co często na ławie oskarżonych zasiadają w miescie nieustających procesów.

Stefan Niebudek.

Putek, Solarz -- dwa bratanki...

Pisma doniosły, że b. wiceprezes Stronnictwa Ludowego dr. Putek, nie dopuszczony na Kongres Ludowców w Krakowie, nosi się z zamiarem założenia razem z kierownikiem Uniwersytetu Ludowego w Gaciach dyr. Solarzem nowego ludowego, radykalnego Stronnictwa. Trafił swój na swego, gdyż dr. Putek należał do najbliższych współpracowników oświatowego przywódcy radykałów chłopskich, Jana Stapińskiego. Obaj poza szerzeniem demagogii wśród ludu, że uważali się za oświatowych wrogów Kościoła Katolickiego, a nawet pomagali w zorganizowaniu sekty heretyckiej t. zw. kościoła narodowego.

Dr. Putek w pismach swoich niejednokrotnie atakował Kościół i księży. Dyr. Solarz znany jest także z tego, że za jednego wroga ludu uważa Kościół i kler katolicki. W swoich wychowanków wmawia, że nie należy walczyć ze złem, bo złe samo zczęnie, a więc nie należy trudzić się na walkę z sanacją, bo ona przemienie. Głoszenie takiej zasady ułatwia mu otrzymywanie subwencji na Uniwersytecie.

Stapiński z Putkiem, niejednokrotnie uznawali za swoich przyjaciół politycznych Żydów. Dyr. Solarz uczy swoich wychowanków, że Żyd to bliźni, a nie wróg ludu polskiego, natomiast księży uważa za wrogów oświaty ludowej i każe ich zwalczać.

W dzisiejszych czasach walka z klerem i kościołem nabiera tym większego znaczenia, że równocześnie w ostatnich instrukcjach moskiewskiego Kominternu znajdujemy wyraźne polecenie wzmożenia ataku na księży i na Kościół. Tym to poleceniom bolszewickim należy przypisać ohydny mord, popełniony na osobie dobrego duszpasterza ś. p. ks. Streicha w Lubonie pod Poznaniem, przez wyszkolonego na kursach komunistycznych Nowaka. Kto obecnie zwalcza kler i Kościół ten jest świadomym, czy nieświadomym sojusznikiem podpalaczy roboty organizowanej przez żydo-komunę w Polsce. Wszyscy przeto bezbożnicy gdziekolwiek się organizują, czy to jako sekciarze, czy wolno myśliciele, czy radykały ludowe, są pomocnikami bolszewików i zasługują na to, aby ich szczególnie obecnie przez społeczeństwo być zwalczanymi, wobec wzmożonego niebezpieczeństwa komunistycznego.

Dr. Putka, jak donosiły pisma, popierające Stronnictwo Ludowe nie dopuszczono na Kongres z powodu zbliżenia się jego do sanacji i nie popierania przez niego ostatniego strajku chłopskiego. Ludowcy publicznie wyrekli się dr. Putka, bo nie miał on odwagi rozstać się z dyr. Solarzem, który wychowuje „wiciowców” i obój w całym szeregu powiatów Małopolski — w Stron. Ludowym odgrywają coraz większą rolę. Rzekomo w ośmiu powiatach opanowali oni od dołu organizację Stronnictwa Ludowego i tam działają w myśl zasad głoszonych przez dyr. Solarza. Na ostatnim zjeździe krajowym „Wici” w Warszawie, kiedy przedstawiciele młodzieży ludowej z Poznania postawili wniosek, że polityka polska musi się opierać na zasadach moralności chrześcijańskiej i trzeba uznać Żydów za wrogów ludu, większość „wiciowców” wychowanych przez dyr. Solarza tym wnioskiem się przeciwstawiła. Na Kongresie Ludowców znaleźli się wierni uczniowie swego mistrza, którzy oświadczyli, że wrogiem Stronnictwa Ludowego jest ten, kto zwalcza Uniwersytet Ludowy prowadzony przez dyr. Solarza.

Nie wolno zamykać oczu na to, że w łonie Stronnictwa Ludowego znajdują się dwie odrębne grupy prawdziwych Piastowców, którzy rozumieją niebezpieczeństwo żydowskie i doceniają znaczenie Kościoła w życiu narodu i „wiciowców”, bo oni walki z Żydami nie uznają, natomiast głoszą potrzebę walki z duchowieństwem i są zbliżeni do socjalistów. Gdyby za Putkiem poszedł dyr. Solarz i jako przy stało na dwóch ideowych bratanków, organizowaliby nowe radykalne Stronnictwo, nastąpiłoby oczyszczenie Stronnictwa Ludowego z obcych wpływów. Trudno się jednak tego spodziewać przy prezesurze p. Macieja Rataja, który w polityce lubi chodzić lewymi drogami. Kto jednak pragnie szczerze walki z bolszewizmem w Polsce, kto chce odeprzeć coraz bardziej gwałtowny atak żydo-komuny na Polskę, ten musi tych wszystkich, co nie zajmują wyraźnego stanowiska w obrocie Kościoła, a lekceważą sobie niebezpieczeństwo żydowskie, bezwzględnie zwalczać.

Karol Wierczak.

styczny. Zmienił się zasięg wpływów Stronnictwa Narodowego, obejmując szerokie warstwy wiejskie i miejskie: drobnomieszczańskie i robotnicze, wyrwywając je z pod zgubnego wpływu działania propagandy komunistycznej.

To też nic dziwnego, że sprawdzają się w zmienionych warunkach i po latach 18-tych zapowiedzi człowieka agitatora propagandy bolszewickiej z roku 1920:

— „Przeciwko tej partii (N.D.) władza sowiecka będzie musiała skierować swe główne uderzenie”.

*) A. Teslar: „Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku” — str. 201 i następne.

Walkę z żydostwem

podjęło polskie krawiectwo

Do walki z żydostwem, solidaryzując się z innymi zawodami, stanęło ostatnio i polskie krawiectwo.

Pierwszy zjazd delegatów cechów krawców chrześcijan z całej Polski stanowią punkt zwrotny w rozwoju polskiego krawiectwa. W dobie dzisiejszej krawiectwo pod względem ilościowym zajmuje drugie miejsce po szewstwie. Fakt ten powinien zmusić odpowiednie władze do zastanowienia się nad sprawą rozbudowy szkolnictwa zawodowego. Wziąwszy pod uwagę niedrogi wyposażeń techniczne tych szkół, należy stwierdzić, że oświata zawodowa w zawodzie krawieckim winna wstąpić na nowe tory.

Problem ten jest o tyle ważny, że łączy się z zagadnieniem likwidacji bezrobocia wśród młodzieży wiejskiej a także z rozwojem gospodarstwa narodowego. Dotychczasowe ustawodawstwo podatkowe i system ubezpieczeń społecznych nie stały na wysokości zadań i hamowały naturalny rozwój sił gospodarczych rzemiosła. Odnosnie systemu ubezpieczeń społecznych, krawiectwo odczuwa brak ubezpieczeń długoterminowych (starość,

invalidzwo itp.) i dlatego był to jeden z zasadniczych postulatów, wysuniętych na zjeździe.

Nie mniej ważną kwestią, jeśli chodzi o strukturę rzemiosła, jest niesłychane rozdrobnienie organizacyjne. Na terenie rzemieślniczym istnieje nadmiar organizacji, co powoduje niemożność skutecznej obrony interesów zawodowych.

Krawcy polscy m. in. wysunęli postulat reformy prawa przemysłowego. Dotychczasowy ustrój rzemiosła oparty jest na dowodzie uzdolnienia zawodu, który jakoby miał się przyczynić do podniesienia poziomu zawodowego i technicznego rzemiosła. Życie i praktyka wykazały sprzeczność z założeniami i celami dowodu uzdolnienia. Obserwujemy upadek rzemiosła, a miast zwiększenia się ilości rzemieślników chrześcijan, ilość ta maleje kosztem napływu elementu żydowskiego. Prawo przemysłowe winno dostosować się do wymogów chwili obecnej.

Daje się zauważyć, że społeczeństwo rzemieślnicze na wsi i w miasteczkach stanowi element przede wszystkim polski, w przeciwieństwie do mieszaniny narodowości w większych miastach. Z tego powodu należałoby utrzymać, a nawet zaostrzyć, reglamentację z tym, że zdążyłoby to do zahamowania napływu elementu żydowskiego.

Krawiectwo polskie uważa, że dowód uzdolnienia mimo wszystko nie spełni zasadniczych zadań w związku z utrzymaniem i obroną polskiego stanu posiadania w dużych miastach i że wobec tego jedynie cechy oraz związki cechów mogą należycie to zadanie spełnić.

Ostatecznie więc rzemiosło jako jeden z najważniejszych elementów gospodarstwa narodowego, mając na celu dobro Narodu Polskiego, uważa za konieczne: 1) roztadowanie bezrobocia, 2) znalezienie odpływu dla silnego przyrostu ludności zwłaszcza wiejskiej, 3) uprzemysłowienie kraju.

Krawiectwo polskie spodziewa się, że jego postulaty nie przemienią bez echa, i że władze przychylnie ustosunkują się do nich.

St. B.

Wróg komuny w Polsce

w oświetleniu propagandy bolszewickiej 1920 r.

Z nieprzemijającym zadowoleniem odłożył czytelnik książkę Tadeusza Teslara p. t.: „Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku”. (Warszawa, 1938 — nakładem Wojskowego Instytutu Naukowego — Oświatowego.

Praca p. Teslara tworzy obszerny zbiór mało lub zupełnie nieznanych materiałów do propagandy bolszewickiej w rzeczonym czasie w postaci najrozmaitszej treści ulotek propagandowych i odezw, broszur, dzieł, wskazań, zaleceń itd., rozrzuconych na liniach frontu bojowego, w obszarach zagarniętych czasowo przez czerwoną armię, wreszcie przez organizację komunistyczną w kraju, który odpięł czerwoną nawałę. Akcja ta miała na celu podminowanie wartości oporu narodu.

Ogromna ilość niezmiernie ciekawych dokumentów, w studium Tadeusza Teslara przytoczonych, posiada nie tylko znaczenie dydaktyczne dla czasów współczesnych, lecz stanowi zarazem poważny skarbiec historyczny, zwłaszcza gdy chodzi o pogląd ówczesnej opinii bolszewickiej na nasze państwo, przeznaczony do zsovietyzowania na wzór Rosji.

Opinię polską będzie oczywiście żywo obchodzić rozumowanie Kominternu ówczesnego o tych siłach moralnych, społecznych i politycznych Polski, jakie uważał za zdolne do walki z czerwonym zalewem wschodnim.

Na czoło wrogów komunizmu i czerwonego najazdu wysuwała propagandą bolszewicka **Narodową Demokrację**. Pisał o tym A. Kon. propagandista sowiecki na froncie armii czerwonej, w pracy propagandowej „Polsza burżuazna i Polska sowietowska” — (Podwójna typografia Paoma 16. 1920).

Należy dodać, że w szeregi Narodowej Demokracji wchodził w znacznej części duchowieństwo, przeważnie wyższe hierarchie. Duchowieństwo odgrywa w Polsce zgoła szczególną rolę. Księża — sprytni politycy, posługują się anreolą obrońców kultury narodowej. Księża i zakonnicy doskonale spójni regułami kościelnymi (wśród nich dotychczas poważna rolę odgrywał Jezuit) wybitnie wykształceni, świetnie orientujący się w warunkach współczesnych, znający psychologię mas i mocno trzymający je w rękę. Duchowieństwo jest jednym z najsilniejszych narzędzi Narodowej Demokracji. Do partii tej należy większość wyższej inteligencji: profesorowie, lekarze, inżynierowie, artyści, poeci. Tam można spotkać prawie wszystkie najwyższe i najniższe nazwiska wyższych urzędników i oficerów. Partia kierująca zdolni politycy o typie Dmowskiego i Grabowskiego. Partia ta do ostatnich czasów (do usunięcia jej przez Piłsudskiego) stała u steru władzy. Jeszcze teraz w obecnym momencie nie utraciła ważnych wpływów na tok polityki kraju.

„Przeciwko tej partii (N. D.) władza sowiecka będzie musiała skierować swe główne uderzenie” — pisał dalej Żyd A. Kon. uświadamiając nacierające na Polskę hordy bolszewickie i Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski t. zw. rząd Marchlewskiego, co p. Teslar autor pracy, rydanej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych (Wojskowy Instytut Naukowy — Oświatowy) zaopatrzył komentarzem:

„Bezprzebieżna pochwała dla Narodowej Demokracji jest stanowisko propagandy bolszewickiej, gdy czołowy agitator podkreśla z naciskiem, że „przeciwko tej partii (N. D.) władza sowiecka będzie musiała skierować swe główne uderzenie”. Oczywiście, że mowa tu o momencie zastosowania terroru, gdy już ustrój sowiecki stałby się faktem po przegranej wojnie i wybuchu przygotowanej rewolucji, co w przekonaniu bolszewików było nieuniknione.”

Czytelnika zaciekać oczywiście, co propagandziści bolszewicy my-

śleli o innych ugrupowaniach polskich i w jakim świetle je przedstawiali.

Ważna będzie ocena chłopów, zorganizowanych w ówczesnym stronnictwie Witosza „Piast”. Propaganda bolszewicka uważała chłopów polskich

— „za wielką zapórę dla pochodu rewolucyjnego w Polsce, będącą odciegną siłą. Biuro Polityczne zdaje sobie sprawę, że na wypadek wprowadzenia w Polsce ustroju sowieckiego znajdą się żywioły zamożniejszych chłopów — posiadaczy najjaśniejszego wroga. Ten typ polskiego chłopu będzie podrywał wszelkie organizacyjne założenia sowieckiej władzy, nie użna polityki monopolowej handlu zbożem, nie dopuści bez zlamania go siłą do utworzenia „sochów” (państwowych gospodarstw sowieckich), o typie ustalonym w Rosji sowieckiej.”

Stąd też Biuro Polityczne liczyło głównie na brak politycznej organizacji najuboższych warstw ludności wiejskiej, zalecając wyzyskanie dla celów bolszewizacji Polski organizacji zawodowych związków pracowników rolnych. Wpływy komunistyczne w tym związku były też szczególnie silne.

Obszerny materiał, zawarty w pracy p. T. Teslara, nie pozwala wyczerpać tego niezmiernie ciekawego i ogromnie aktualnego w czasach dzisiejszych tematu w jednym artykule. Niejednokrotnie do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Na podstawie wyżej przytoczonych

wyjątków dokumentalnych (praca p. Teslara oparta jest na dokumentach pisanych) — stwierdzić jednak można, że główna przeciwkomunistyczna siła społeczno-polityczna w Polsce było w 1920 roku Stronnictwo Narodowej Demokracji, zorganizowane wówczas w Związku Ludowo-Narodowym, dzisiejsze Stronnictwo Narodowe. Stwierdziła to wówczas dla wewnętrznego użytku Kompartii i rządu sowieckiego propaganda bolszewicka — i nie kwestionuje dziś p. Teslar ani wydawca jego pracy, Ministerstwo Spraw Wojskowych. Drugą siłę oporu stanowił chłop polski.

Od czasów owych dzieli nas prawie dwa dziesięć lat — a jednak mało zmieniło się w układzie sił społeczno-politycznych w kraju. Jak wówczas, tak i nadal, Stronnictwo Narodowe tworzy główną przeciwwagę przeciw zakusom propagandy komunistycznej w kraju; jest tylko ta różnica, że tworzy ono jedyny ruch bojowy przeciwkomuni-

„Głos Narodowy” w Wilnie

W miejsce zawieszono w znanych okolicznościach „Dziennika Wileńskiego” ukazał się w Wilnie pod tą samą redakcją, drukiem Aleksandra Zwierzyńskiego, „Głos Narodowy”. Jako wydawca figuruje Stefan Pocunowski. W oświadczeniu wydawnictwa „Głosu Narodowego” czytamy między innymi:

„Głos Narodowy” będzie pismem katolickim i narodowym, stanowiąc jedno z ogniw ciągnącego się od roku 1905 nieprzerwanego łańcucha codziennych pism narodowych w Wilnie i Wileńszczyźnie...

„Doświadczenia przeszło trzydziestoletniej historii prasy narodowej w Wilnie wskazują, że służba na tym posterunku nie jest rzeczą łatwą i niejednokrotnie była związana z ciężkimi ofiarami. Trudów i ofiar się nie lekamy. Podnieta dla nas jest z jednej strony przekonanie, że służymy dobrej sprawie, z drugiej zaś świadomość, że szeregi narodowców szybko rosą. Doczekaliśmy się już nieładnego sukcesu, gdyż najwięksi nasi przeciwnicy

podchwytyją podstawowe hasła obozu narodowego, widząc w nich jedyny ratunek dla siebie, a nie brak i t. zw. ludzi koniunktury, którzy w przewidywaniu zwycięstwa narodowców już z dawna stroją się w barwę ochronną.

„Te objawy wewnątrz kraju, a równocześnie stały postęp nacjonalizacji Europy są rękojmiami, że dzień zwycięstwa idei narodowej w Polsce jest bliski.

„Stając w szeregach szermierzy o Wielką Polskę, będziemy wytrwale walczyli o zwycięstwo zasady, że gospodarzem w Polsce winien być zorganizowany naród polski, a cały układ stosunków wewnętrznych winien oprzeć się na niewzruszalnych podstawach katolicyzmu i głębokiego poszanowania prawa.”

Wznawionej narodowej działalności prasowej w Wilnie w postaci „Głosu Narodowego” towarzyszy żywa sympatia całego obozu narodowego w Polsce, a może nawet — nie tylko narodowców.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

BIAŁOBRZEGI

Mandaty karne za niesienie pomocy pogorzelcom. Na skutek apelu „Warszawskiego Dziennika Narodowego” o składanie ofiar na pomoc dla pogorzelców wsi Roszki - Ziemaki, spalonej przez komunistów, kilka osób w Białobrzegach radomskich złożyło drobne ofiary na ręce dobrze im znanego p. Stanisława Grałow-skiego, skarbnika Koła Stronnictwa Narodowego, celem przesłania tych ofiar dla pogorzelców w Roszkach - Ziemakach. P. Grędowski, nie przypuszczając aby niesienie pomocy pogorzelcom - rodakom było przestępstwem karnym, przesłał złożone mu ofiary pod właściwym adresem.

Tymczasem w dniu 14.III rb. otrzymał od starostwa powiatowego w Radomiu mandat karny, skazujący go, za zbiórkę na pogorzelców wsi Roszki - Ziemaki, na 20 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.

Opierając się na fakcie, że ofiary na pomoc dla pogorzelców pochodziły od osób dobrze mu znanych, na co, w myśl wydanego ostatnio przez Sąd Najw. wyroku o zbiorach humanitarnych zezwolenie władzy nie jest wymagane, p. Grędowski wniósł odwołanie do Sądu Okręgowego w Radomiu, który sprawę tę rozpatrzy i wyda sprawiedliwy wyrok.

Przytoczony wyżej fakt karania za pomoc pogorzelcom - chłopom polskim jest jaskrawym dowodem, jak w rzeczywistości wygląda tzw. „frontem do wsi”.

KOREMEK

W dniu 25 bm. odbyło się zebranie koła S. N. Referat, na temat zbrodni komunisty Nowaka w Luboniu, wygłosił kol. Gaiger.

SITNO

Grodmada wsi Sitno uchwałała przy stać do gromadzenia funduszy i materiału celem budowy Domu Narodowego.

Zaznaczyć należy, że wieś Sitno stoi mocno na gruncie narodowym i katolickim. Tym razem znowu daje przykład na całą okolicę do jakiej ofiarności i poświęcenia zdolny jest chłop polski, zorganizowany w szeregach Stronnictwa Narodowego.

ŁAZY POW. RADZYMIN

Do wsi pow. Radzymin w niedzielę wieczorem przybyło 3 agitatorów. „Młodej Wsi”, próbując na tym terenie zorganizować koło.

W czasie zebrania wkroczyła policja. Okazało się, że nie było przewodniczącego zebrania, ponieważ nikt nie chciał się przyznać do tego.

Zebranie rozwiązano jako nielegalne. Prelegentów zebrano na posterunek Policji Państw.

NASIELSK

W ub. niedzielę odbyło się zakończenie kursu, w którym wzięło udział 16-tu członków.

Do zebranych przemówił kol. Jan Dziżyński, delegat Zarządu Okręgowego z Warszawy.

OSTRÓW MAZOWIECKA

Protest przeciw zbrodni lubońskiej. Z inicjatywy Stronnictwa Narodowego i organizacji katolickich odbyło się w dn. 19 marca o godz. 9 rano nabożeństwo ekspiacyjne, w którym wzięło udział liczne rzesze miejscowego społeczeństwa. Po nabożeństwie ks. kanonik dr. Józef Ciesielski wygłosił podniosłe kazanie wzywając wiernych do walki z komunizmem.

Po nabożeństwie odbyła się żałobna akademія ku czci ś.p. ks. Streicha w wypełnionej po brzegi sali Stowarzyszenia Katolickiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosili: b. starosta p. Brzeczek i przewodcy Stronnictwa Narodowego ziemi ostrowskiej kol. kol. Władysław Breźnicki i apl. adw. Leon Mirecki.

Powrót z więzienia. W ostatnich dniach znany w Ostrowi działacz Stronnictwa Narodowego Paweł Szydlik powrócił z więzienia w Łomży, gdzie przebywał od sierpnia ub. roku tj. od głośnych zajęć antyżydowskich w Ostrowi - Mazowieckiej.

SKUSZEW

Posterunek P. P. w Kamieńczuku złapał Żyda Chaima Osowieckiego z Wyszkiwa na nielegalnym uboju rytualnym.

Sporządzono w tej sprawie protokół. Krowę skonfiskowano

SOBIENIE

Wielkie poruszenie wywołało w mieście wybite szyby w mieszkaniu żydowskim.

W związku z tym aresztowano kilku narodowców z Eugeniuszem Urbańskim na czele.

Sprawcy jednak nie ujawniono. Wieczorem tegoż dnia Żydzi wywołali panikę rozgłaszając nieprawdziwą wiadomość o zamierzonym przyjeździe „bojówki endeckiej” z sąsiedniego powiatu warszawskiego. W ostatnich dniach w Sobieniach założone zostało koło Str. Nar.

STOCZEK

W dniu 21 bm. odbyło się zebranie koła S. N., na którym kol. Mroczek Kazimierz w obszernym referacie omówił sprawę zbrodni komunistycznej w Luboniu.

UŚNIAKI

W dniu 23 bm. odbyło się zebranie koła S. N. poświęcone sprawom rolniczym.

WŁOCHY

W kinie „Ada” we Włochach odbył się wiec antykomunistyczny w związku z świętokradzką zbrodnią dokonaną na osobie ś. p. ks. Streicha.

Na wiecu obecnych było 500 osób. Zebranie otworzył przewodniczący kol. Józef Grochowski, udzielając głosu b. postance p. Peplowskiej, delegatce Zarządu Okręgowego Stron. Nar., która omówiła wyczerpująco akcję komunizmu, oświetlając obecne stosunki w Rosji Sowieckiej.

Następnie przemawiał ks. proboszcz dr. Chrościcki, który zaznaczył o bezrobociu, że zamiast robotnika i chłopu polskiego powinni wyjeżdżać z Polski Żydzi.

Dalej przemawiał prezes Tow. Gimn. „Sokół” we Włochach p. Henryk Szymborski.

Na zakończenie przewodniczący podkreślił, że tylko Stron. Narodowe zdolne jest wygrać walkę z Żydokomuną.

Na zebraniu przerywanym częstymi oklaskami, uchwalono rezolucję potępiającą zbrodnię w Luboniu i działalność czynników żydowsko - komunistycznych na terenie Polski.

WYSZKÓW

W Wyszkuwie odbyło się nabożeństwo ekspiacyjne za ś. p. ks. Streicha. Na Mszę św. przybyli członkowie rady miejskiej z p. burmistrzem Wolskim, na czele, cechy rzemieślnicze, szkoły, stowarzyszenia katolickie, liczny oddział Stronnictwa Narodowego z proporcem, oraz miejscowe społeczeństwo.

Po Mszy św. odbyło się zebranie w sali Sokoła, na którym przemawiali, piętnując zbrodnię lubońską p. Jerzy Domański i Włodzimierz Kozakiewicz.

Na marginesie zaznaczyć należy, że przeprowadzony ofiarnie w Wyszkuwie bojkot sklepów i straganów żydowskich przez miejscowe Stronictwo Narodowe, daje bardzo piękne wyniki.

Co kilka dni rodziny żydowskie likwidują swe interesy, opuszczając „zadżumiony endeckimi teren”.

W początkach marca wyjechało z Wyszkiwa i Poręby w jednym dniu 33 rodziny żydowskie.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Dn. 27 bm. w Wysokim Mazowieckim odbył się staraniem Akcji Katolickiej wiec antykomunistyczny, który zgromadził około 3.000 osób.

Po zagajeniu przez ks. diekana Grunwald, przemówienie wygłosił kol. Jerzy Ptakowski z Warszawy. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję:

a) „Wzywamy nauczycielstwo, aby

Pogrzeb tragicznie zmarłego narodowca W uroczystości żałobnej wzięły udział olbrzymie rzesze narodowców

We czwartek dnia 24 marca r. b. we wsi Andrzejew, pow. Ostrów Mazowiecki odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego 19-letniego narodowca ś. p. Stańczuka, który poniósł śmierć, wyskakując z pociągu poza stacją Zareby tak fatalnie, że wpadł pod idący akurat pociąg pociąg pociąg w kierunku przeciwnym.

Ś. p. Stańczuk wracał z Warszawy z niedzielnej demonstracji Stronnictwa Narodowego w sprawie litew-

skiej. Konwojujący ten pociąg policjanci wysadzali narodowców partiami na kolejnych stacjach, niezależnie od miejsca zamieszkania.

Ś. p. Stańczuk nie mogąc wysiąść na swej stacji Zareby, a chcąc skrócić sobie drogę po przejechaniu tej stacji wyskoczył z pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Ostatnią posługę oddali zmarłemu koledzy organizacyjni ze Stronnictwa Narodowego.

Wyrok w procesie narodowców o najścia na Wyszonki

W sobotę o godz. 12-ej ogłoszono wyrok w procesie narodowców, oskarżonych o „najście na Wyszonki Kościelne”

Główny oskarżony, Stanisław Brzozowski, skazany został na półtora roku więzienia.

Siedmiu oskarżonych skazano na kary po jednym roku więzienia, a mianowicie skazano: Józefa Wojno, Antoniego Truszkowskiego, Stanisława Dolegowskiego, Antoniego Stawieja, Józefa Wyszyńskiego, Franciszka Pruszyńskiego i Stanisława Niemyskiego.

Po 10 miesięcy więzienia skazani zo-

stali: Grabowski Józef, Wyszyński Stanisław i Wojno J.

Nieletni Henryk Gąsowski skazany został na dom poprawy z zawieszeniem wykonania kary.

13-tu oskarżonych uniewinniono. W stosunku do 7-miu narodowców, którzy pozostają w więzieniu, sąd postanowił zmienić areszt zapobiegawczy, zwalniając ich za kaucją po 200 zł. Główny oskarżony zostanie zwolniony za kaucją 300 zł.

W stosunku do pozostających na wolności sąd zarządził dozór policyjny. Obie strony zapowiedziały apelację.

Skazany za komunizm sekretarzem związków socjalistycznych

Jeszcze jednym z dowodów świadczących o tym, że P. P. S., a zwłaszcza związki klasowe, przeżarte są komunizmem, jest fakt zaangażowania komunisty na sekretarza Rady socjalistycznych związków zawodowych w Kielcach.

Sekretarzem tym został niejaki Władysław Romaniec, karany jeszcze w r. 1933 za przynależność do partii komunistycznej pięcioletnim więzieniem. Romaniec podaje się za „bezwzrostliwca” niedawno powtórnie oskarżo-

ny był o działalność komunistyczną, tym razem jednak, z braku dostatecznych dowodów, został przez sąd uniewinniony.

Poprzedni sekretarz Rady, Bolesław Sliwiński był również podejrzany o komunizm a w r. 1920 nawet — internowany w obozie dla wyrotowców w Dąbiu. Sliwiński, żyjący na wiarę z Żydówką (porzucił żonę) „działal” obecnie w Opocznie. Dodać wreszcie należy, że mianowanie sekret. Rady Związków zatwierdziła Komisja Centr. Zw. Zaw.

Dziesiątki tysięcy ludzi na zebraniach S. N. w Koneckim

W związku z morderstwem i zbrodnią komunisty Nowaka w Luboniu Stronictwo Narodowe w pow. koneckim zorganizowało wielką akcję manifestacyjną. Staraniem licznych kół Str. Nar. odbyły się w parafiach pow. koneckiego nabożeństwa żałobne, w których wzięły udział organizacje Str. Nar. z pocztami sztandarowymi proporcami, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Sokół, Straże Pożarne i inne oraz dziesiątki tysięcy wiernych.

Na szeregu zgromadzeń publicznych Str. Nar. informowali o niebezpieczeństwie komunistycznym kol. kol. Józef Bąkowski z Warszawy, Stanisław Frolich i Tadeusz Wolski z Predborza, Mieczysław Bruchania z Końskich i inni. Wszędzie uchwalono rezolucje, potępiające mord luboński i działalność wyrotową komuny a zgromadzeni z entuzjazmem przyjmowali wezwanie do wstępowania w szeregi S. N. jako jedynej organizacji,

oparło wychowanie i nauczanie działu na zasadach katolickich;

b) Wzywamy inteligencję katolicką, by wypowiedziała walkę wszelkim przejawom komunizmu jak: za książką, gazetą, zrewidowała prywatne i publiczne czytelnie.

Komunizm wytacza działa przeciwko najistotniejszym wartościom Kościoła i narodu polskiego, atakuje młodych, rodzinę, deprawuje dusze inteligencji i wyrobniaka.

c) Żądamy, by władze zajęły zdecydowane stanowisko wobec moralnych sprawców zbrodni w Luboniu, głównych propagatorów komunizmu w Polsce”.

mającej siłę do walki z żydo - komuną.

W kilku zebraniach zwołanych w ubiegłą niedzielę w powiecie w związku z morderstwem lubońskim i zatarciem polsko - litewskim wzięło udział ponad 7 tysięcy członków i sympatyków Str. Nar. Jak na martwy jeszcze niedawno teren powiatu koneckiego jest to imponująca liczba, świadcząca o żywotnym rozwoju ruchu Str. Nar. w powiecie.

45 groszy zarobku dziennego Niesłychany wyzysk chałupników

W łódzkiej Izbie Rolniczej odbyło się posiedzenie podkomisji chałupniczej i wiejskiego przemysłu domowego. Głównym tematem obrad była sprawa wojewódzkiej nakładni chałupniczej w Łodzi, pojętej jako biuro kredytowo - handlowe dla chałupników, z terenem działalności łódzkiej Izby Rolniczej, centralizujące pomoc finansową i organizujące zbyt wyrobów chałupniczych.

Potrzeba stworzenia nakładni wpływa z obecnego stanu chałupnictwa wiejskiego, które w świetle materiałów, zebranych dotychczas przez Izbę, wymaga przede wszystkim rozwiązania kwestii kredytowania spółdzielni i zbyt wyrobów. Chałupników w celu poprawy bytu organizowano w spółdzielnie, z których w obecnej chwili czynnych jest na terenie Izby pięć: 2 tkackie w pow. łódzkim (Dobroń, Sławkowice), jedna w pow. piotrkowskim (Kurnos), szewcka w Siłnicy pow. radomskiego i techniczna w Katarzynowie pow. brzezińskiego.

Czytaj prasę narodową

— Barczność!

— Na prawo patr.

— Kolego kierownika melduję posłusznie zbiórkę drużyny propagandowo - kolporterskiej „Tygodnika Politycznego”.

— Dziękuję. Czołem koledzy!

— Czołem kolego kierownika!

— Spocznij!

— Koledzy! Rozpoczynamy na terenie naszego okręgu propagandę pism narodowych. W każdej chacie polskiej, w każdej izbie znajdować się musi polska gazeta. Gazeta Polska to nie tylko gazeta pisana w języku polski, ale pisana w duchu polskim i przez Polaków.

Zniknąć muszą „czerwoniaki”, „ekspresiki” i inne żydowskie piśmiidła. Chłop polski, robotnik i inteligent czytać musi gazety narodowe i katolickie.

Nie dość jest samemu prenumerować i czytać prasę narodową. Musicie zajrzeć do sąsiada, do przyjaciół, wytłumaczyć im, aby nie patrzyli na świat przez żydowskie okulary, ale żeby stali się czytelnikami „Tygodnika Politycznego W. Dz. Nar.”, „Warszawskiego Dziennika Narodowego” i innej prasy narodowej.

Za chwilę ruszycie do okolicznych wiosek i miasteczek, aby kolportować „Tygodnik Polityczny W. D. N.”. Tak, jak pracujecie nad odbudową polskiego handlu i przemysłu, bojkotując i pikietując sklepy i stragany żydowskie, tak samo walczyście o Wielką Polskę, reklamując gazety narodowe.

I ruszyły w teren drużyny propagandowe w jasnych koszulach, z szczerbami Chrobrego na piersi, a w ręku z tygodnikiem Narodowym.

Stali pod Kościołami, odwiedzali mieszkania chociaż śnieg padał z gradem a zimny wiatr chłostał nietościwie.

Karne drużyny kolporterów przeszły po ulicach Wyszkiwa, Mińska Mazowieckiego, Garwolina, Radzymina, Czyżewa, Mławy, Kaluszy, Pułtuska...

Kupowali chłopci, robotnicy, niewiasty, kupowali ci, którym Wielka Polska leży na sercu.

Pierwszy dzień kolportażu minął. Nadejdą następne i znowu razem staną robotnik obok chłopca w drużynie propagandowej, aby wyprzeć ze wsi i miasteczek żydowskie piśmiidła, aby dać czytelnikom strawę narodową.

redaktor.

Prenumerata:

w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową) miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł. 20 gr.; rocznie — 4 zł. 80 gr.

Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy.

Skrzynka poczt. Nr. 246.

Konto rozrach. poczt. Nr. 694 Warszawski Dzien. Nar.

TELEFONY: Administracja — 289-04; Zarząd—289-04 (dodatkowy); Redakcja — 201-02 i 275-11.

Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Białasiewicz.

Nakładem Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza”.

Druk. „Artystyczna”, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.

Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość 1 łamu — na wszystkich stronach układ 5 ciolamow. Przed tekstem (str. 1-sza) — 1 zł.; w tekście — 70 groszy za tekstem — 40 groszy; „drobne” — za wyraz 15 groszy; o poszukiwaniu pracy podane bezpośrednio w kantorze pisma — 10 groszy za wyraz (duże litery liczy się na oddzielne wyrazy, tłusty druk podwójnie, najmniejsze ogłoszenie 10 wyrazów, największe — 100 wyrazów). Ogłoszenia opisowe (antyczne i tabelaryczne bilanse) — o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych ustępstw nie udziela się.

Wydawca: Stanisław Jasiukowicz.